Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW. UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 23 sierpnia 1938 Nr 230

Jak wygląda sprawiedliwość w „raju sowieckim"

Nowe światło o procesie „trockistów"

(Korespondencja „Głosu Narodu")

Paryż, w sierpniu.

Moskiewski komisariat ludowy dla spraw prawnych opublikował w roku ubiegłym „sprawozdanie z procesu w sprawie karnej centrum terrorystów Trockiego i Zinowiewa". Jest to książka zawierająca 185 stron druku, w której zebrano cały urzędowy materiał tego moskiewskiego „monstre - procesu". Publikacja ta posłużyła „Międzynar. Komisji śledczej", ukonstytuowanej pod przewodnictwem Johna Dewey'a (em. prof. Uniwersytetu w Kolumbii) do zbadania tej koszmarnej sprawy i tła procesu „trockistów". Wspomniane badania i przesłuchiwania świadków w Ameryce i Europie trwały przeszło rok.

Niedawno ukazał się wreszcie na amerykańskich półkach księgarskich gruby 400 stronicowy tom p. t. „Sprawozdanie Międzynar. Komisji o procesie trockistów" nakładem firmy Harper et Brothers w Nowym Yorku.

KSIĄŻKĘ ROZESŁANO W OSTATNICH DNIACH NIEOMAL WSZYSTKIM RZĄDOM PAŃSTW EUROPEJSKICH ORAZ ZNANYM PUBLICYSTOM W PARYŻU I LONDYNIE.

Publikacja ta jest nowym przykładem, jak mało przewidujące są dyktatury, gdy zwracają się do świata zagranicznego dla zatuszowania swych grzechów. Urzędowe sprawozdanie z procesu jest obecnie, po opublikowaniu pracy rzeczonej Komisji, niesłychanie kompromitującym dokumentem dla sowieckiej sprawiedliwości. Wspomniane książki usuwają już ostatnie wątpliwości, które mogłyby jeszcze istnieć po urzędowych sprawozdaniach, o charakterze moskiewskich egzekucyj i poprzedzających je procesów.

Zapewne, że zbiór urzędowych dokumentów nie wyświetla zagadki politycznej — celu moskiewskiego procesu, — ani też wielkiej zagadki psychologicznej, znanego fałszywego samooskarżenia się ludzi, jak Kamieniew i Zinowiew. Można tylko skonstatować, że

jako świadek koronny tych nieprawdopodobnych „zeznań" występował sam prokurator.

Dowodów rzeczowych nie ma. Zeznania Zinowiewa i Kamieniewa są chociażby już dlatego zupełnie niewiarygodne, że obaj nie wahali się w żadnej fazie dochodzeń podać w zeznaniach swoich wszystkiego, czego od nich żądano. Jedynym oskarżonym, którego zeznania robiły trudności, był Smirnow, rzekomy wódz rosyjskiej grupy trockistów. Jemu tylko zarzucił prokurator w swoim plaidoyer, „próby zapierania się". Podczas rozprawy głównej różniło się też cokolwiek zachowanie Smirnowa od perwersyjnej „skruchy" i przyznania się do „zbrodni" reszty ławy oskarżonych. W czasie śledztwa, podczas przesłuchiwania w dniach 20 maja 1936 Smirnow powiedział — według prokuratora — tylko te słowa:

„Zaprzeczam, zaprzeczam i jeszcze raz zaprzeczam".

Gdy w parę tygodni później był skonfrontowany ze swoim rzekomym wspólnikiem Mroczkowskim, który się już był przyznał, Smirnow oświadczył: „Wymysł i oszczerstwo"! Niemniej prokurator zwrócił się w swoim pladoyer do oskarżonego Smirnowa mówiąc zupełnie słusznie: „Zaprzeczenie wasze nic wam nie pomoże".

Brakło by tutaj miejsca, by wyliczyć wszystkie

PSYCHOLOGICZNE I KRYMINOLOGICZNE NIEDORZECZNOŚCI,

które wpadają w oczy przy czytaniu urzędowego zbioru materiałów. Na 185 stron tej książki trudno jest znaleźć bodaj jedną stronę, która by uzasadniła wyrok. Nie ma tam też ani jednej strony, która by nie świadczyła o niewinności oskarżonych. Dla przykładu przytoczymy za sprawozdaniem wspomnianej Komisji kilka szczegółów:

Ani akt oskarżenia, ani protokół z rozprawy, ani pladoyer, ani wyrok nie zdradzają, w jaki sposób władze sowieckie dowiedziały się o tak zwanym trockistowsko-zinowiewckim centrum ter rorystycznym. Można by sądzić, że policja sowiecka zaskoczyła członków, lub upełnomocnionych tegoż „centrum" w czasie usiłowanego wykonania lub przygotowania jakiegoś aktu terroru, albo że przynajmniej wykryła w jakiś sposób plany ich spisku.

Nic podobnego. W jednym jedynym tylko miejscu aktu oskarżenia znajduje się lakoniczna wzmianka:

„Na podstawie nowowykrytych faktów, które stwierdzono w roku 1936 w związku z wykryciem przez organy śledcze szeregu grup terrorystycznych ludzi Trockiego i Zinowiewa, dochodzenie wstępne wykazało, że Zinowiew, Kamieniew, Jewdokimow i Bakajew byli też w rzeczywistości bezpośrednimi organizatorami mordu towarzysza S. M. Kirowa".

Jakie były „te nowe wykryte fakty?" Jak, przez co i przez kogo wykryto w roku 1936 szereg grup terrorystycznych? Jest jasnym, że to właśnie pytanie jest szczególnie ważne dla wyjaśnienia tej sprawy. W moskiewskim procesie, oskarżeni znaleźli się pewnego dnia w więzieniu i złożyli „zeznania", które ich „położyły". Nie można się dowiedzieć, jaka okoliczność, jaki materiał dowodowy skłonił tych rzekomych spiskowców, tych rzekomo na wszystko zdecydowanych morderców i zamachowców, do zeznań całej historii ich planowanych lub przeprowadzanych zbrodni, gdyż rzeczowych poszlak brak był zupełny.

W urzędowym sprawozdaniu z procesu nie ma żadnych obciążających listów, ani też jakiegokolwiek pisemnego materiału dowodowego.

Oskarżyciel nie wskazywał na skonfiskowaną broń, która ostatecznie byłaby niezbędną do wykonania zamachów i aktów terroru. Gdy podczas rozprawy mówiło się o broni, prokurator był niezwykle dyskretny. Na przykład nie pytano wcale oskarżonego N. Lurje, który mówił, że miał rozkaz i zamiar strzelania w Leningradzie w maju 1936 r. do Szadowa, gdzie podział się rewolwer, który miał rzekomo wtedy posiadać. Drugi zamachowiec, Fryc Dawid „zeznał", że na 7 światowym kongresie Kominternu chciał wykonać zamach na towarzysza Stalina, lecz nie doszło do tego, gdyż podczas obrad był „zanadto oddalony" od Stalina...

Tego „zamachowca"

NIE PYTANO SIĘ JAKIEGO RODZAJU „ZAMACHU" CHCIAŁ ON DOKONAĆ CZY REWOLWEROWEGO, CZY BOMBOWEGO.

Nie zapytano go również, kto dał mu narzędzia mordu i co się z tymi narzędziami stało. „Towarzysz" prokurator Wyszyński, który zresztą był tak ciekawy w innych sprawach, przeszedł obok takich „drobnostek" z obojętnością do porządku.

W urzędowych dokumentach z procesu brak jest nie tylko rzeczowych poszlak, których publikacja mogłaby zmusić dalszych sprzysiężonych do wyznań lub sprostowań, ale również nie ma i żywych świadków zbrodni oskarżonych, a przynajmniej nie występowali oni nigdy w toku procesu. Jednym jedynym — wyjątkiem była: żona oskarżonego Smirnowa, — Safanowa, która w drugim dniu procesu — sprowadzona z więzienia — zjawiła się przed balaskami dla świadków, by nakłonić męża do zeznań. Ten

BRAK ŚWIADKÓW OSKARŻENIA I OBRONY BYŁ BEZPRZYKŁADNY

i tym jaskrawszy, że w toku procesu wyłaniały się ciągłe pytania, które wymagały świadków dla ich potwierdzenia lub zaprzeczenia. Tak też i oskarżony Olberg opowiadał historie z tysiąca i jednej nocy o paszporcie honduraskim, na podstawie którego przyjechał do Rosji Sowieckiej, by zabić Stalina z polecenia Trockiego.

Również i inne „obciążające" zeznania przeciwko „trockistom" sąd sowiecki mógł uznać za prawdziwe, tylko wskutek braku zeznań świadków. Na skutek tych braków prokuratorowi przytrafił się charakterystyczny „wpadunek". Oto oskarżony Golzman zeznał, że w roku 1932 spotkał się z synem Trockiego w Kopenhadze w hotelu „Bristol". Z „Bristolu" pojechali następnie do mieszkania Trockiego, który dał mu tam „dyrektywę", usunięcia Stalina. Tymczasem, jak to stwierdził dziennik „Socialdemokraten", a później i wspomniana międzynarodowa komisja, hotel „Bristol" już w roku 1917 zlikwidowano.

Tak oto na podstawie sowieckich dokumentów wspomniana Komisja zbiła oskarżenia i wyrok na trockistów szczegół po szczególe i udowodniła niegodziwości moskiewskiego postępowania. Sprawa „trockistów" utkana była zbyt grubymi nićmi, nota bene bardzo głupio, a najgłupszym może w tej całej sprawie było opublikowanie urzędowego materiału z procesu, które pozwoliło międzynarodowej komisji, na bliższe zbadanie oskarżenia i analizę przewodu sądowego, jak i wyroku na „trockistów".

Sprawą tą zaprzątamy uwagę czytelników jedynie dlatego, aby jeszcze raz wykazać, jak wygląda sprawiedliwość w „raju sowieckim".

S. O.

Treść odpowiedzi gen. Franco na notę brytyjską

Hiszpania narodowa walczy w obronie cywilizacji zachodniej

i nie zgodzi się na obciążenie swej ziemi obcą hipoteką

Londyn, 22. VIII. (PAT). Ogłoszono tu odpowiedź ministerstwa spraw zagranicznych rządu w Burgos z dnia 15 b. m. na notę brytyjską z dnia 8 maja 1938 r. Rząd w Burgos prosi o przekazanie tej odpowiedzi komitetowi nieinterwencji. Treść jej jest następująca:

Rząd narodowy w Hiszpanii, powołując się na przyjęcie przez komitet nieinterwencji na plenarnej sesji z 5. VII. 1938 r. nowej propozycji co do obcych ochotników, mających ulec wycofaniu, ponawia swe przyjęcie jej w zasadzie i

gotów jest podwyższyć cyfrę obcokrajowców, mających ulec natychmiastowemu wycofaniu, do 10.000,

pod warunkiem wzajemnego zarządzenia ze strony rządu czerwonego i odpowiedniej gwarancji, że ani jedni, ani drudzy wycofani ochotnicy nie powrócą do Hiszpanii, oraz pod warunkiem uprzedniego uznania praw kombatantów.

Rząd narodowy gotów jest uznać wyłączenie dwóch portów bezpieczeństwa w strefie nieprzyjacielskiej, jednego na obszarze katalońskim, drugiego na obszarze południowym.

Następnie nota rządu gen. Franco proponuje pewne modyfikacje planu brytyjskiego:

Udzielenie praw kombatantów.

Rząd narodowy, jak to stwierdził w swej nocie z 18 listopada 1937 r., uważa udzielenie tych praw za słuszne. Narodowa Hiszpania posiada w pełni warunki, uzasadniające udzielenie praw kombatanta, a mianowicie:

a) Posiadanie części narodowego obszaru Hiszpanii i sprawowanie nad nim pełnej władzy. Obszar ten znacznie przewyższa obszar, zajmowany przez nieprzyjaciela.

b) Prawny i stały rząd.

c) Regularne wojsko lądowe i powietrzne, doskonale zorganizowane i podległe ścisłej dyscyplinie wojskowej.

WYCOFANIE OCHOTNIKÓW.

Nota stwierdza, że proponowane proporcjonalne wycofanie ochotników nasuwa trudności, które czynią sam wniosek bezprzedmiotowym. Z tego względu rząd narodowy proponuje praktyczne formuły wycofania ochotników. Podstawą proporcjonalnego wycofania, o którym była mowa wyżej, jest ustalenie liczby obcych ochotników po każdej stronie. Już obecnie stwierdzić można, że komisje, które by miały to na celu, nie będą w stanie dokonać odnośnych obliczeń, o ile obie strony nie będą działały w dobrej wierze.

WZMOCNIENIE OBSERWACJI NA GRANICACH

Narodowy rząd hiszpański wyraża swą zgodę na wszelkie zarządzenia, proponowane celem ustanowienia i wzmocnienia obserwacji na granicach hiszpańskich i uważa, że proponowane zamknięcie granic powinno być stałe i nieograniczone żadnymi warunkami oraz że czujność na granicach winna być wzmocniona celem uniknięcia naruszeń, jakie dotychczas miały miejsce. Inaczej sprawa się przedstawia, jeśli chodzi o obserwację morską i to zarówno okrętów, jak i stałą inspekcję portów. Dotychczasowe rezultaty wykazują, że jest ona niedostateczna, gdyż wiele okrętów woziło kontrabandę wojenną dla portów nieprzyjacielskich w czasie, gdy na pokładzie ich znajdowali się obserwatorzy komitetu nieinterwencji. Trwałe komisje w portach uzurpowały sobie w sposób poniżający dla Hiszpanii jej suwerenne prawa i stwarzałyby te same niebezpieczeństwa, jakie nastąpiłyby w wypadku nadzoru nad ewakuacją ochotników. Zapobiec temu można przez przeniesienie proponowanego nadzoru w portach hiszpańskich do portów cudzoziemskich, z których okręty wypływają. Najlepszym jednak rozwiązaniem tego problemu byłoby, według noty gen. Franco, udzielenie pełnych praw kombatantów obu stronom, które same wstrzymałyby kontrabandę.

Nota uważa przewidzianą w planie obserwację lotniczą za praktycznie niewykonalną, w obecnych bowiem warunkach wszystkie lotniska mają charakter wojskowy i nie mogą być otwarte dla obcych obserwatorów.

Nota odrzuca również obserwację lotniczą przy pomocy lotów nad terytorium hiszpańskim ze względu na operacje wojskowe i możliwość incydentów.

Stwierdzając, że powyższe uwagi mają charakter zasadniczy, rząd narodowy zastrzega sobie prawo sformułowania jeszcze innych szczegółowych propozycyj, których czynienie uważa jednak w obecnym stadium za bezcelowe, dopóki nie nastąpi zadawalające załatwienie propozycyj już przez niego wysuniętych.

Na zakończenie nota stwierdza, że naród hiszpański walczy w obronie zachodniej cywilizacji i mimo wielkiego pragnienia służenia Europie nie może odstąpić od drogi, jaką wskazuje mu obowiązek.

Nota uroczyście podtwierdza poprzednie deklaracje rządu narodowego że walczy on o wolność i niepodległość kraju i nigdy nie zgodzi się na najmniejsze choćby obciążenie obcą hipoteką swojej ziemi, lub swego życia gospodarczego i że zawsze do ostatka bronić będzie swego obszaru, swych protektoratów i kolonii, gdyby ktokolwiek ważył się podnieść na nie rękę.

co zmusiły nieprzyjaciela do ucieczki na tym odcinku. W marszu wojska gen. Franco nie napotykają na tym odcinku na opór nieprzyjaciela.

Barcelona inaczej informuje

Barcelona, 22, VIII. (PAT). Komunikat ministerstwa obrony donosi, że w obszarze rzeki Ebro natarcia nieprzyjaciela na nasze stanowiska pod Villa Alba de Los Arcos zostały odparte. W Estramadurze usiłowania nieprzyjaciela przekroczenia rzeki Uso zostały uniemożliwione. Po długotrwałych atakach nieprzyjaciel zdołał obsadzić wzgórze Paladilla.

Dybiąc na cudze życie — przypłacili swojem

Perpignam, 22. VIII. (PAT). Wczoraj po południu trzej Hiszpanie przekroczyli legalnie granicę francuską i udali się do niejakiego Barthelettiego, Włocha, mieszkającego stale we Francji. Hiszpanie spytali Barthelettiego, czy zna niejakiego Jose Ferrasola, słynnego działacza narodowego hiszpańskiego. Barteletti nie odpowiedział na to pytanie, a w czasie dyskusji Hiszpanie zagrozili mu śmiercią. Wówczas Włoch chwycił strzelbę i dwoma strzałami zabił dwóch Hiszpanów, trzeciego zaś ranił kolbą. Rannego odstawił na posterunek policji. Władze francuskie zajęły się zbadaniem tego krwawego zajścia.

Kronika telegraficzna

MADRAS — Na linii kolejowej Trichonopoly — Madura wykoleił się dziś pociąg pasażerski. W katastrofie zginęło 25 osób a 17 osób odniosło rany.

PARYŻ — Minister pracy wręczył przedstawicielom pracodawców i robotników portowych Marsylii projekt dekretu, regulującego pracę w porcie Marsylii. W ciągu dnia dzisiejszego obie strony mają złożyć swe opinie o tym projekcie.

KRÓLEWIEC — Dziś w obecności przedstawicieli rządu Rzeszy, członków korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli partii narodowo-socjalistycznej i wojska minister gospodarki Rzeszy Funk dokonał uroczystego otwarcia 26-tych Targów Królewieckich.

BERN — Władze szwajcarskie odstawiły do granicy i wydaliły z kraju 20 żydów niemieckich, przybyłych do Zurychu drogą powietrzną.

PARYŻ — W ośrodku hodowli koni Nort niedaleko Nantes wybuchł gwałtowny pożar. W płomieniach zginęło 12 koni wyścigowych pełnej krwi wartości 2 milionów franków.

Dotkliwe straty czerwonych

na froncie Ebro

Salamanka, 22. VIII. (PAT). Komunikat sztabu wojsk gen. Franco donosi, iż na froncie Walencji na odcinku wzgórza Salada natarcia nieprzyjaciela na Pena Juliana i Loma del Triangulo zostały odparte. *Na froncie rzeki Ebro walki trwały na 6-kilometrowym odcinku. Nieprzyjaciel poniósł tam dotkliwe straty, a mianowicie 550 zabitych, 828 żołnierzy rządowych wzięto do niewoli wraz z wielką ilością materiału wojennego.* W ostatniej akcji lotnictwo współdziałało niezwykle skutecznie z wojskami lądowymi. W sobotę strącono rządowy samolot bombowy typu „Boeing", w niedzielę zaś jeden samolot myśliwski. Na froncie Toledo wojska gen. Franco na odcinku Puente del Arcobispo nieoczekiwanie podjęły natarcie. Wojska gen. Fran-

Kryzys gabinetowy Francji

zażegnany

Paryż, 22. VIII. (PAT). Prezydium rady ministrów potwierdziło wiadomość o dymisji ministra robót publicznych Frossard. Minister pracy Ramadier podał się również do dymisji. Premier Daladier zapowiedział, iż złoży oświadczenie prasie w tej sprawie.

Paryż, 22. VIII. (PAT). Premier Daladier przedstawił do aprobaty prezydenta Lebrun nominację De Monzie na stanowisko ministra robót publicznych i Pomaret na stanowisko ministra pracy, na miejsce ustępujących ministrów Frossard'a i Ramadier.

Co wpłynęło na dymisję

Paryż, 22. VIII. (PAT). W kołach zbliżonych do min. Ramadier oświadczają, iż na dymisję jego wpłynęło przemówienie, wygłoszone wczoraj przez premiera Daladier, który nie porozumiał się z nim w sprawie uwag, jakie uczynił na temat ustawy o 40-godzinnym tygodniu pracy.

Czy dalsze zmiany w gabinecie

Paryż, 22. VIII. (PAT). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż kryzys gabinetowy wywołany ustąpieniem Frossard'a i Ramadier, sprowadzi się do zmian wewnątrz gabinetu. De Monzie zgodził się przyjąć stanowisko ministra robót publicznych. Ministrem pracy ma zostać Romaret, który jednakże nie jest obecny teraz w Paryżu. W kołach politycznych zwracają uwagę, iż w razie mianowania ministrami de Monzie i Pomaret'a, skład polityczny obecnego rządu nie uległ by zmianie, ponieważ obaj nowi ministrowie, podobnie jak Frossard i Ramadier należą do grupy unii socjalistyczno-republikańskiej.

Delegacja historyków polskich

na kongres międzynarodowy

Warszawa, 22. VIII. (PAT). Jak już donosiliśmy, **nauka polska na 8-ym międzynarodowym kongresie nauk historycznych w Zurichu (28. 8. do 4. 9.) reprezentowana będzie przez liczny zastęp wybitnych historyków, którzy zgłosili kilkadziesiąt referatów.**

Na czele 31-osobowej delegacji stanął jako przewodniczący i delegat rządu prof. Uniw. Jag. dr Stanisław Kutrzeba, sekretarz gen. polskiej Akademii Umiejętności.

W skład delegacji wchodzą: prof. Aleksander Birkenmajer, prof. Jan Dąbrowski, prof. Kazimierz Dobrowolski, prof. Bronisław Dembiński, prof. Józef Feldman, prof. Natalia Gąsiorowska, prof. Oskar Halecki, prof. Marceli Handelsman, prof. Wojciech Hejnosz, dr Jadwiga Karwasińska (z archiwum gł. w Warszawie), prof. Władysław Konopczyński, prof. Miron Korduba, prof. Stanisław Kot, prof. Marian Kukiel, prof. Tadeusz Zieliński, doc. Karol Maleczyński, prof. Zdzisław Obertyński, prof. Ludwik Piotrowicz, doc. Kazimierz Piwarski, prof. Kazimierz Zakrzewski, prof. Zdzisław Żmigryder - Konopka, prof. Jan Rutkowski, prof. Władysław Semkowicz, dyr. archiwum gł. w Warszawie Józef Siemieński, prof. ks. dr Józef Umiński, prof. Tadeusz Walek-Czarecki, dr Anna Dembińska, dr Henryk Wereszycki, prof. Zygmunt Wojciechowski, dr Ludwik Widerszal.

Historycy polscy wiozą na kongres piękny dar dla uczonych europejskich — uczestników kongresu, a mianowicie wspaniale wydaną zbiorową pracę p. t.: „Pologne-Suisse", w której kilkunastu historyków polskich ujęło całokształt stosunków historycznych i kulturalnych Polski i Szwajcarii od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego. Książka ukazała się nakładem polskiego towarzystwa historycznego w języku francuskim.

Admirał Horthy w Kilonii

Kilonia, 22. VIII. (PAT). Wczoraj o godz. 9.08 przybył na dworzec główny w Kilonii specjalny pociąg, wiozący regenta Węgier admirała Horthy'ego i jego otoczenie. Na dworcu oczekiwali gości: kanclerz Hitler ze wszystkimi ministrami Rzeszy, naczelny dowódca niemieckich sił zbrojnych von Brachitsch, dowódca marynarki wojennej admirał von Raeder, gen. Keitel i inni. Kanclerz Hitler serdecznie powitał regenta Horthy'ego, a małżonce jego wręczył bukiet konwalii. Po wzajemnej prezentacji regent wraz z kanclerzem przeszedł przed frontem ustawionej na peronie kompanii honorowej marynarki wojennej. Przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy, które gościom węgierskim zgotowały owację. Dworzec był bogato udekorowany. Wśród radosnych okrzyków zebranych regent Węgier odjechał z kanclerzem do portu na jacht „Nixe".

* * *

Kilonia, 22. VIII. (PAT). Na stoczni Germania odbyło się dziś uroczyste spuszczenie na wodę i chrzest nowego niemieckiego krążownika o wyporności 10 tys. ton. W uroczystości tej wziął udział regent Węgier admirał Horthy, kanclerz Hitler, pani Horthy i osoby, towarzyszące regentowi, członkowie rządu Rzeszy, przedstawiciele niemieckich sił zbrojnych i partii. Nowy krążownik otrzymał nazwę "Prinz Eugen". Mowę przed spuszczeniem okrętu na wodę wygłosił namiestnik Rzeszy Seyss-Inquart, w której stwierdził, iż z chwilą stworzenia wielkich Niemiec kanclerz Hitler postanowił nadać nowemu krążownikowi imię, zaczerpnięte z ogólno-niemieckiej historii. Wybór padł na nazwę „Prinz Eugen". Nazwa ta, związana z historią całych Niemiec, ma symbolizować dzisiejszą rolę Rzeszy pomiędzy wschodem a zachodem. Mowę swą namiestnik Seyss-Inquart zakończył słowami powitania dla admirała Horthy'ego, znakomitego dowódcy b. floty Austro-Węgierskiej. **Następnie małżonka regenta Węgier dokonała chrztu okrętu przy dźwiękach niemilknących wiwatów i hymnów narodowych.**

Odkąd to Niemiec i Węgier dwa bratanki?

Zbytnie sugestie niemieckie

Berlin, 22. VIII. (PAT). „Boersen Ztg." w artykule, poświęconym wizycie admirała Horthy'ego podkreśla fakt, że Niemcy i Węgry, dawni towarzysze broni z wojny światowej, stali się obecnie sąsiadami. Oba narody wywalczyły sobie swobodę zbrojeń i nie potrzebują się nikogo obawiać. Niemcy są dumne — ciągnie dalej pismo — że mogą powitać wielkiego bohatera byłych Austro-Węgier i pokazać mu w Kilonii swą marynarkę wojenną, którą stworzył wódz Rzeszy w ostatnich latach. Zagranica — kontynuuje dziennik — przywiązuje dużo wagi do tej wizyty, a zwłaszcza prasa zachodnia wielce się nią interesuje. Obserwatorzy zagraniczni będą mieli sposobność stwierdzić, że w tych dniach złączą się uczucia dwóch narodów, których przyjaźń wynika z tradycji historycznych, wspólnoty ludów i podobieństwa sytuacji. Zagranica będzie mogła stwierdzić, że przyjaźń pokojowa dumnych narodów jest najlepszą gwarancją pokoju w ich zakresie.

Przegląd okrętów floty niemieckiej

Kilonia, 22. VIII. (PAT). Na redzie portu kilońskiego stanęły na kotwicy wszystkie okręty niemieckiej floty wojennej. Okręty stoją w gali flagowej, a na top-maszcie wywiesiły węgierską flagę służbową. Na redzie stoją pancerniki „Gneisenau", „Deutschland", „Admiral graf Spee" i „Admiral Scheer". Dalej **okręty szkolne kadetów marynarki „Schlesien"** i „Schleswig-Holstein", następnie krążownik „Nuernberg", **łodzie podwodne,** okręty pomocnicze, **okręt kierowany za pomocą fal radiowych „Blitz" i „Hessen"**, opodal stanęły **żaglowce szkolne** marynarki wojennej „Horst Wessel", „Gorch Flock" i „Albert Leo Schlageter", za nimi ścigacze, okręty towarzyszące i awizo „Grille". Regent Węgier admirał Horthy wraz z kanclerzem Hitlerem z pokładu jachtu „Nixe" dokonają przeglądu okrętów floty niemieckiej.

——oOo——

Znaczenie wizyty

Paryż, 22. VIII. (PAT). Wizyta regenta Horthy'ego w Berlinie, zajmuje poważnie uwagę prasy paryskiej, która wykazuje, iż **może mieć ona doniosłe znaczenie dla dalszego układu stosunków w Europie naddunajskiej.** Prasa paryska zaznacza, że w obecnej sytuacji trudno jest wymagać od Węgier, aby prowadziły politykę antyniemiecką, w każdym razie opinia francuska może tylko wyrazić życzenie, aby Węgry nie poszły zbyt daleko po drodze współpracy z Niemcami i aby zdołały utrzymać swą całkowitą niezależność polityczną i gospodarczą w stosunku do Trzeciej Rzeszy. Charakterystyczne są pod tym względem uwagi „Temps", który w przygotowaniach niemieckich, nadających pobytowi regenta Horthy'ego wielkie ramy wydarzenia niemal historycznego, chce widzieć wyraz usiłowań kierowników polityki niemieckiej definitywnego wciągnięcia Węgier w orbitę wpływów politycznych Rzeszy i doprowadzenia do całkowitego zerwania między Węgrami i Małą Ententą, a przede wszystkim z Czechosłowacją. „Temps" przyznaje, że między Węgrami i Niemcami istniała dotychczas poważna współpraca polityczna, lecz obecnie, zdaniem dziennika, powstanie osi Rzym—Berlin wywołało poważne obawy w Budapeszcie; jakkolwiek bowiem Węgry szukają nadal poparcia w Niemczech dla realizacji swoich postulatów międzynarodowych, to jednak nie chcą zostać zredukowane do roli państwa buforowego, mającego służyć tylko za etap ekspansji niemieckiej wzdłuż Dunaju. Dziennik doradza Węgrom, aby pomyślały o innych gwarancjach i tu sugeruje im oparcie się o Małą Ententę. Drugą taką gwarancją dla Węgier — zdaniem Temps" — mógłby być blok państw neutralnych, chcących pozostać poza obrębem walk ideologicznych, ciągnący się od Morza Bałtyckiego do Morza Czarnego. Dziennik kończy uwagą, że jakkolwiek w wyniku wizyty berlińskiej nie należy oczekiwać podpisania żadnych układów między Niemcami i Węgrami, to jednak niewątpliwie głównym przedmiotem wizyty będą wysiłki niemieckie, zmierzające do rozerwania węzłów solidarności między Węgrami i innymi państwami naddunajskimi.

Szigemitsu i Litwinow

jeszcze nie doszli do porozumienia

Tokio, 22. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi: Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, iż ambasador Szigemitsu odbył w niedzielę rozmowę z sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem na temat organizacji granicznej komisji demarkacyjnej. Ambasador Szigemitsu w myśl instrukcji otrzymanych od rządu japońskiego, przedstawił Litwinowowi konkretne propozycje w sprawie organizacji granicznej komisji demarkacyjnej zgodnie z japońską polityką, dążącą do pokojowego załatwienia sporów granicznych. Propozycje te dotyczyły materiałów, mogących być podstawą do dyskusji oraz procedury, jaka zwykle bywa przy organizowaniu podobnych komisyj.

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż **Szigemitsu i Litwinow nie osiągnęli zgody co do materiałów, podlegających dyskusji, proponowanych przez stronę japońską.** Litwinow pragnie ograniczyć te materiały do traktatu zawartego przez Chiny i włączenie mapy. Szigemitsu uważa, iż materiały posiadane przez Japończyków powinny być również brane pod uwagę. Postanowiono kontynuować rozmowy po rozpatrzeniu przez obie strony wzajemnych propozycyj.

Sowieckie bombowce znów nad Koreą

Keijo, 22. VIII. (PAT). Dziś rano ogłoszono tu komunikat, z którego wynika, że w sobotę o godz. 10.30 **siedem bombowców sowieckich krążyło nie tylko nad granicą mandżursko-koreańską, lecz bombowce dokonały lotu ponad Keiko i południowym brzegiem rzeki Tumen.** Samoloty te leciały na wysokości 300 metrów ponad miejscowościami Keigen i Kunkai.

* * *

Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, iż ambasador Szigemitsu skorzystał z okazji, by zaprotestować wobec Litwinowa przeciwko trzem faktom naruszenia wschodniej mandżurskiej granicy przez samoloty sowieckie dnia 20 b. m. wbrew układowi o zawieszeniu broni.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o kształtowaniu się cen artykułów rolnych

Warszawa, 22. VIII. (Telef.). Dziś ogłoszono rozporządzenie wykonawcze do ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania się cen artykułów rolnych. Rozporządzenie wejdzie w życie wraz z ustawą w dniu 5 września. Przewiduje ono, że opłatom podlegać będą wszystkie gatunki mąki pszennej, żytniej i jęczmiennej, kaszy pszennej i jęczmiennej wyprodukowane w kraju i sprowadzone z zagranicy z wyjątkiem ilości przeznaczonych dla spożycia we własnym gospodarstwie producenta lub pracownika rolnego lub przeznaczonych na eksport. Wysokość opłat ustalona będzie w dniach najbliższych. O ile ceny żyta utrzymałyby się nadal na obecnym poziomie, to opłaty wyniosą 3 zł. od 100 kg mąki i kaszy. Pobór opłat następuje w chwili wypuszczenia mąki, czy kaszy na rynek. Opłaty obowiązywać będą od ciężaru brutto i pobierane będą przez przyczepianie do worków odpowiednich etykietek na sznurze plombowanych w ten sposób, że worka nie można otworzyć bez zerwania plomby i etykiety. Etykiet będzie kilka rodzajów, uzależnionych od wagi worka. Od 5 września br. mąkę i kaszę podlegającą opłatom będzie można sprzedawać wyłącznie w workach 100, 80, 50, 10 i 5 kg. W składach detalicznych i piekarniach etykiety zerwane będą musiały być przechowywane przez 2 lata. Kontrola nad przestrzeganiem przepisów ustawy będzie bardzo szczegółowa. Przeprowadzać ją będą władze policyjne i skarbowe, przy czym będą one miały do tego prawo o każdej porze dnia i nocy. W razie stwierdzenia jakichkolwiek niedokładności i nadużyć grozi nie tylko areszt i grzywna, ale nad to może być przydzielony stały kontroler, który będzie pilnował przemiału i obrotu w młynie. Od 5 września wszystkie zapasy mąki i kaszy w młynach muszą posiadać etykiety. Zapasy w hurtowniach i składach detalicznych (w tych ostatnich o ile przewyższają 500 kg) muszą być natychmiast zgłoszone do starostwa, które wyda zaświadczenie o ich zgłoszeniu. W obrocie na własny użytek producentów rolnych wydawane będą imienne karty kontrolne ważne do 1 lipca 1939 r.

Płk Koc ma objąć stanowisko w instytucji finansowej

Warszawa, 22. VIII. (Telef.). Ostatnio odżyły znowu pogłoski, że pułkownik Koc ma objąć jedno z wyższych stanowisk w którejś z instytucyj finansowych. Nie mówi się już jednak o Banku Rolnym, lecz raczej o tym, że obecny prezes Banku Akceptacyjnego, pułk. Stamirowski, zostałby prezesem Banku Rolnego, a pułk. Koc miałby objąć jego stanowisko. W poinformowanych kołach politycznych zaprzeczają stanowczo pogłoskom o ewentualnym zbliżeniu i współpracy między pułk. Kocem a marsz. Sławkiem. Wskazują przy tym na daleko idące różnice ich poglądów na rolę Sejmu oraz stronnictw politycznych, co ujawniło się choćby w negatywnym stanowisku pułk. Sławka wobec Koła Parlamentarnego OZN, którego pierwszym inicjatorem był pułk. Koc. Na ogół utrzymują, że pułk. Koc wycofał się nieodwołalnie na czas dłuższy z życia politycznego.

Giełda warszawska

Warszawa, 22. VIII. (Tel.). Giełda dewizowa: Holandia 290.00, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.50, Gdańsk 100.00, Londyn 25.90, Mediolan sprzedaż 28.83, kupno 27.89, Nowy Jork 5.30 7/8, Paryż 14.51, Praga 18.32, Sztokholm 133.55, Zurych 121.50, marka niemiecka srebrna sprzedaż 97.00, kupno 94.00.

Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 60, Starachowice 42½, Lilpop 88¼. Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. Em. 83½—¾, II. Em. 83, 4 proc. dolarowa 42½, 4½ proc. wewn. 67¼, 4 proc. konsolidacyjna 67¼. Tendencja niejednolita.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 23 B. M.:

W dzielnicach wschodnich pochmurno, miejscami deszcze. Na pozostałym obszarze kraju pogoda o zachmurzeniu zmiennym stopniowo malejącym. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni. Umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

Wiadomości z kraju

Zuchwały napad rabunkowy na kasjerkę

Na rynku w Sławkowie jakiś nieznany osobnik dokonał śmiałego napadu rabunkowego na kasjerkę młyna parowego Rechnica, Sonię Grynszpanównę, idącą ze służącą na pocztę dla nadania pieniędzy. **W pewnej chwili na oczach widzów podbiegł do służącej jakiś osobnik, uderzył ją w rękę, wyrwał teczkę, zawierającą 3.600 zł, po czym zbiegł w niewiadomym kierunku.**

Tajemnicze zamordowanie sołtysa

Z Konina donoszą: w Czortówku zamordowany został sołtys gromady Popielewo Fr. Modrzejewski. Dochodzenia ustaliły, że sołtys wracał na rowerze z Czortówka, dokąd udał się z powodu powstałego tam pożaru, i został znienacka napadnięty. Podłożem zbrodni, która jest przedmiotem energicznego śledztwa, jest przypuszczalnie zemsta osobista.

Pijany szofer rozbił samochód

z 2 tysiącami litrów wódki.

Na 47 klm szosy Brześć—Włodawa w pobliżu wsi Marsy, samochód ciężarowy hurtowni wódek w Chełmie, wiozący 2000 litrów wódki, wpadł do rowu i uległ rozbiciu. Pomocnik szofera Finman Saurer przygnieciony skrzyniami z wódką poniósł śmierć, 3 inni pasażerowie nie doznali poważniejszych obrażeń. Przyczyną wypadku był nietrzeźwy stan szofera Janika, którego aresztowano.

Zamknięta w zakładzie obłąkanych

skarży Skarb Państwa o 110 tys. zł.

Do pierwszego wydziału cywilnego warszawskiego sądu okr. wpłynęła sensacyjna skarga Marii Tymochowicz, która wystąpiła z powództwem przeciwko skarbowi państwa o odszkodowanie w wysokości 110 tys. zł.

Sprawa przedstawia się niezwykle zagadkowo. **Dnia 15 grudnia 1933 r.** Maria Tymochowicz wróciwszy do domu, otrzymała od siostry informacje, iż ma się udać do komisariatu P. P. na ul. Wileńską, gdzie ją wzywają. W komisariacie zawiadomiono ją, iż ma się ona udać do starostwa, po czym z powrotem odprowadzono znów do komisariatu, skąd przetransportowano o północy do zakładu dla umysłowo chorych Jana Bożego.

Poszkodowana przebywała w zakładzie do 4 stycznia 1934 roku po czym ją zwolniono.

Maria Tymochowicz skarży więc skarb państwa o odszkodowanie, twierdząc, że **na parę dni przed jej izolowaniem założyła przedsiębiorstwo, wytwarzające zabawki na choinkę, w które włożyła cały swój posiadany kapitał w wysokości 70 tys. zł. do sumy tej dochodzi 30 tys. zł. spodziewanego zysku oraz 10 tys. zł. tytułem strat moralnych.**

Tak więc powódka domaga się od skarbu państwa razem 110 tysięcy zł. Powództwo z urzędu wnosi adwokat Sadokierski.

Z dnia

Nowy wróg ZMP!

Okazuje się, że nie tylko p. Gierat, stojący na czele „Związku Młodej Wsi", jest wrogo ustosunkowany do Związku Młodej Polski — „sektora młodzieżowego" OZN. Niemniej agresywnie występują urzędnicy z ministerstwa rolnictwa, wydający tygodnik pt. t. „Zespół". W numerze z dn. 21 b. m. zamieszczono szereg uszczypliwych uwag pod adresem ostatniego zjazdu ZMP w Warszawie.

Przede wszystkim urzędnicy ministerialni mają duże wątpliwości, czy cyfra 30 tys. uczestników — jest prawdziwa. A następnie piszą:

„Jeśli się zważy kolosalny wysiłek organizacyjny zjazdu, a przede wszystkim udzielenie uczestnikom zjadu nie praktykowanych(!) od dłuższego czasu pomocy i „zainteresowania", jakie w terenie zlotu okazywali nie tylko działacze O. Z. N., — to należy uznać, że ściągnięcie w tych warunkach choćby 12—15 tys. osób nie może być poczytane za sukces zbyt wielki".

A dalej:

„W komunikatach i zaproszeniach — organizatorzy zlotu zapowiadali, że będzie to manifestacja młodzieży wiejskiej Z. M. P. Ci jednak, co obserwowali zjazd z bliska, mieli możność sprawdzenia, że jego uczestnicy, co najmniej w połowie, rekrutowali się z miast i miasteczek spod znaku Z. M. P., Służby Młodych, czy też wprost ciekawych zwiedzenia „za taniochę" stolicy".

Albo taka oto charakterystyka uczestników:

„Dziwnie napuszenie wyglądały niektóre „grupy regionalne". Idzie sobie taki np. „poleszuk" w nowiutkich łapciach łykowych, białej lnianej koszuli i kapeluszu słomianym i kto by się spodziewał, że ten wiośnie gładko wygolony i uczesany „poleszuk", pod lnem poleskim nosi całkiem cieniutką koszulę i skarpetki świeżutkie w łapciach. Aż raziła ta ludowizna teatralna na zlocie. Niesmak powiększało jeszcze pozdrowienie à la „Heil Hitler" stosowane przez grupy regionalne w pochodzie".

Jak z powyższych uwag widać — urzędnicy z ministerstwa rolnictwa nie należą do grupy przyjaciół ZMP i p. Galinata...

Kat.

Pogrzeb ś. p. ks. Hlinki

Rużomberk, 22. VIII. W niedzielę od samego rana wszystkie szosy, wiodące do Rużomberku, zaroiły się od aut, wiozących ze wszystkich stron kraju Słowaków na uroczystości pogrzebowe. Przychodzą też przepełnione pociągi, ulice są wypełnione tłumem. Widać bardzo wiele malowniczych strojów regionalnych. Prawie wszyscy noszą odznaki żałoby. Wzdłuż chodników płoną znicze. Z okien zwisają czarne chorągwie. Tłumy płyną zwartą rzeką na mały placyk przed kościołem, gdzie ma się odbyć nabożeństwo żałobne.

O godz. 10 w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademia, w której wzięła udział delegacja polska. Podczas akademii burmistrz dr Mederly *zaproponował nazwać placyk przed radą miejską i kościołem placem imienia ks. Hlinki.* Na placu tym ma być wzniesione mauzoleum, w którym ma być pomieszczona trumna ze zwłokami ks. Hlinki. *Ziemię zaś z grobu ma zabrać w złotej puszce do Ameryki* przybyły razem z dr Hletko do Czechosłowacji członek jego delegacji dr Sloboda. Burmistrz Mederly mowę swoją zakończył słowami:

Ks. Hlinka zmarł po to, by stać się nieśmiertelnym.

Po akademii rozpoczęła się uroczysta Msza św. żałobna w kościele, którą odprawił biskup Voytassek ze Spisza. Podniosłe kazanie, transmitowane przez radio, wygłosił ks. kanonik Koerper z Bratysławy, kończąc je słowami:

Ksiądz Hlinka zgasł jak świeca, ale zapali on tysiące innych, które płonąć będą na wolnej Słowaczyźnie.

Przed godz. 16 zebrały się na placyku przed kościołem niezliczone tłumy. W środku placyku przed zniczem wśród kwiatów zarezerwowano miejsce, na którym ma być umieszczona trumna. Z lewej strony placyku znajduje się trybuna, obita kirem, którą zajmują minister Papee, burmistrz dr Mederly, biskup Blacha, delegacja polska, przedstawiciele stronnictw politycznych, parlamentu i senatu. O godz. 16.30 przyjeżdża premier Hodża w towarzystwie generałów Eliasa i Merwana oraz starosty dr Kalaya i zajmuje miejsce na trybunie.

Z kościoła wychodzi duchowieństwo: dwóch biskupów i około 300 księży i alumnów. Trumnę ustawiają przed zniczem, po czym chór nauczycieli słowackich rozpoczyna pienia żałobne. Egzekwie odprawia ks. biskup Voytassek. O g. 17 z balkonu rady miejskiej, wychodzącego na placyk, oddaje ostatni hołd *najbliższy współpracownik ks. Hlinki burmistrz dr Mederly, następnie przemawia w języku słowackim premier Hodża,* zaznaczając, że wszystkim Słowakom, chociaż czasem różnili się oni w myślach i różnymi szli drogami, zawsze przyświecał ten sam cel. Mówca wezwał w końcu wszystkich obecnych do pracy dla dobra Słowacji i całej Republiki Czechosłowackiej. Z kolei zabierali głos: wiceprezes stronnictwa autonomistów słowackich poseł dr Tiso, w imieniu delegacji Słowaków amerykańskich dr Sloboda, Z ramienia organizacji katolickiej św. Wojciecha dyrektor Buday, w imieniu Słowackiej Macierzy Szkolnej dr Hronsky i w imieniu księży ks. Bacik.

Po mowach ruszył kondukt na cmentarz. Na czele pochodu niesiono krzyż, następnie żałobną wstęgę, za nią chorągiew państwową i chorągiew papieską, dalej szła orkiestra wojskowa, za którą postępowały organizacje miasteczka Rużomberku, goście zagraniczni, wśród których zwracała uwagę *grupa górali z Zakopanego w strojach malowniczych,* dalej duchowieństwo, po czym na poduszce

niesiono insygnia orderu Polonia Restituta.

Za trumną kroczyła najbliższa rodzina zmarłego, po czym szli premier Hodża, burmistrz Mederly, minister Papee, generalicja, członkowie parlamentu łącznie z delegacją polską oraz tłumy publiczności. Pochód zamykały wozy z wieńcami, wśród których znajduje się pięć polskich. Na cmentarzu chór nauczycieli wykonał ponownie pienia żałobne, po czym trumnę ze zwłokami wodza narodu słowackiego spuszczono do grobu.

40-lecie panowania królowej Wilhelminy

Haga, 22. VIII. (PAT). W całej Holandii czynione są gorączkowe przygotowania do niezwykle uroczystych obchodów w związku z 40-leciem panowania królowej Wilhelminy. Głównymi ośrodkami tych uroczystości będą Amsterdam i Haga. Miasta te znajdują się obecnie w rękach dekoratorów i elektrotechników, zakładających przepyszne ozdoby z flag, kwiatów i światła. **Uroczystości obejmą nabożeństwa kościelne, akademie, rewie wojsk i floty, zabawy ludowe, koncerty symfoniczne, śpiewy chóralne, defilady różnych związków itp. Królowa Wilhelmina wraz z rodziną brać będzie żywy udział w tych dowodach hołdu, jaki składać jej będzie naród holenderski, który pragnie w sposób jak najwspanialszy złożyć swej królowej podziękowanie za 40 lat pokojowego panowania.**

Ciężka dola dozorców domowych

w Radomiu

Warunki, w jakich się znajdują dozorcy domowi w Radomiu, są naprawdę ciężkie i pożałowania godne. Ciężką dolą dozorców w Radomiu zaopiekował się **ks. dr Cibor**, ktòdy stoi na czele Ch. Z. Z. i dla polepszenia ich bytu wiele dobrego już zdziałał i zapoczątkował walkę o lepsze jutro dla tych, którzy przez wszystkich są jakby wzgardzeni. Dzięki ks. dr. Ciborowi, dozorcy w Radomiu wystosowali **do p. ministra opieki społ. memoriał**, w którym skarżą się, że właściciele a) nie przydzielają do odpowiednich pod względem sanitarno-zdrowotnym mieszkań służbowych, b) nie wypłacają dozorcom wynagrodzenia według stawek przewidzianych w orzeczeniach, c) nie udzielają dozorcom należnego urlopu wypoczynkowego, d) nie wydają potrzebnych narzędzi i przyborów do pracy.

W ostatnim czasie delegacja Zw. Zaw. Dozorców Domowych Ch. Z. Z. przeprowadziła kontrolę 3/4 ogółu dozorców domowych m. Radomia i stwierdziła, że **90 proc. dozorców mieszka w antysanitarnych warunkach, urągających najprymitywniejszym wymogom sanitarno-zdrowotnym.** — Mieszkania te, to po prostu wilgotne nory piwniczne, lub jakieś skrytki pod schodami bez okien, a nie rzadkie są nawet wypadki ulokowania dozorcy wraz z rodziną w pomieszczeniu przerobionym z ubikacji, toteż panuje tam zaduch i fetor wydzielający się z ubikacji i śmietników. Spora ilość dozorców ulokowana jest w mieszkaniach przerobionych z komórek, lub chlewków i przeróżnych składów; nic też dziwnego, że rodziny dozorców, składające się z nieletnich dzieci, w okresie zimowym cierpią dotkliwie skutkiem mrozu i chłodu, gdyż ogrzać tych mieszkań niepodobna, bowiem ściany są z cienkich deszczułek, niczym nie zabezpieczone od mrozu.

Co się zaś tyczy wynagrodzenia za pracę, to zaledwie znikoma część pracodawców stosuje stawki przewidziane w orzeczeniu, reszta zaś korzysta z klęski bezrobocia, jaka panuje w mieście, stara się zastraszyć swych dozorców, bezgranicznie ich wyzyskując, bowiem płacą 50 do 40, a bardzo często nawet i 10 proc. tego wynagrodzenia, jakie przewiduje orzeczenie.

Wyzysk ten nastąpił po części i dlatego, że w ostatnich czasach uprawia się haniebny proceder handlu dozorstwami, które nabywają przeważnie ludzie ze wsi, sprzedawszy swoje gospodarstwa, przychodzą do miasta, godząc się przy tym na wszelkie podyktowane im przez niesumiennych właścicieli nieruchomości warunki płacy i pracy. O udzielaniu dozorcom urlopu wypoczynkowego, który jest przewidziany w orzeczeniu, pracodawcy ani słyszeć nie chcą, oświadczając, iż dozorca może otrzymać urlop na zawsze, tzn. być zwolnionym z pracy.

Na domiar złego, Fundusz Pracy odebrał bezrobotnym dozorcom książeczki-legitymacje bezrobocia, wskutek czego dozorcy ci zostali pozbawieni możności uzyskania jakiejkolwiek bądź pracy sezonowej oraz stracili tym prawo do zapomogi zimowej.

Z szerokiego świata

SZWAJCARIA BRONI SIĘ PRZED NAPŁYWEM ŻYDÓW Z AUSTRII. Ponieważ siły policyjne, skonsygnowane na b. granicy szwajcarsko-austriackiej w celu powstrzymania napływu nielegalnych uchodźców pochodzenia żydowskiego, których ilość przekraczała ostatnio 50 osób dziennie, okazały się nie wystarczające, zostały one wzmocnione przez oddziały wojskowej straży granicznej. Ustanowiono specjalny obóz, w którym znalazło schronienie 150 osób.

SPŁONĘŁO 47 SAMOCHODÓW. W Kiszyniowie w garażu, należącym do Fawela Tomasiu, wybuchł pożar. Ogień rozwinął się z wielką szybkością, ogarniając 47 stojących w garażu samochodów. Dzięki akcji ratunkowej straży pożarnej, płomienie nie zdołały przenieść się na znajdujący się w sąsiedztwie garażu wielki skład benzyny. Właściciela garażu aresztowano pod zarzutem podłożenia ognia z zamiarem otrzymania od towarzystwa ubezpieczeń odszkodowania w sumie 1 miliona 100 tysięcy lei.

NA ALASCE ODKRYTO NAJWIĘKSZY LODOWIEC ŚWIATA. Ekspedycja naukowa uniwersytetu Harvard i pisma „National Geographie Magazine“ donosi z Alaski, że dokonała tam odkrycia nowego lodowca — największego na świecie. W przelocie nad górami Leagon i Stelias badacze amerykańscy odkryli, że lodowce Beking, Seward i Malaspina tworzą jedno wielkie pole lodowe o długości 235 mil.

NA STACJI W TOPOLOVETUL MARE W SIEDMIOGRODZIE WYDARZYŁA SIĘ KATASTROFA KOLEJOWA skutkiem najechania pociągu osobowego z Timiscara na stojący na dworcu pociąg z Lugoj. Obie lokomotywy oraz 4 wagony zostały zniszczone. Szereg osób było ciężko rannych. Zwrotniczy, który spowodował katastrofę, został aresztowany.

OSTATNIE ULEWNE DESZCZE ORAZ OBERWANIE CHMURY NA BUKOWINIE spowodowały w Czerniowcach wielkie szkody, wynoszące kilka milionów lei. W szeregu domach zostały zerwane dachy, a wichura obaliła też kilkaset słupów telefonicznych i telegraficznych. Około 100 domów, położonych w niżej leżących dzielnicach miasta, stoi pod wodą.

TRZECH DOMOROSŁYCH „ŻEGLARZY“ POLSKICH WYRUSZYŁO Z GDYNI na łupince, skle-[illegible] z kilku desek, i dotarło do Noordwijk, miejscowości kąpielowej pod Leidą, gdzie się rozbili i uratowani zostali przez dyżurnego kąpieli. Są to J. Grabowski, urzędnik z Chylonka, A. Langowski, malarz z Kępy Oksywskiej i F. Dominikowski, robotnik z Gdyni. Rozbitkami, nieposiadającymi odpowiednich dokumentów, zaopiekowała się policja holenderska, która odeśle ich drogą lądową z powrotem do Polski. Żaglówkę, jako nie nadającą się do żeglugi, policja obłożyła aresztem.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE PREMIERA HISZPANII. W paryskich kołach politycznych duże zainteresowanie budzi sprawa tajemniczego zniknięcia premiera Hiszpanii Negrina.

Wojskowy samolot hiszpański, który miał odwieźć prem. Negrina z Zurychu do Barcelony, wylądował na lotnisku w Perpignan. W samolocie jednak poza pilotem znajdował się tylko podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Raphael Mendez, przyjaciel prem. Negrina, który odmówił wszelkich wyjaśnień na temat miejsca pobytu Negrina. W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że premier korzystając ze swej podróży, udał się incognito do Paryża, lub Londynu celem odbycia rozmów politycznych.

BOMBY Z GAZEM ŁZAWIĄCYM W NOWOJORSKICH KINACH. W niedzielę wieczorem w czasie przedstawień w 13 kinematografach, należących do tego samego przedsiębiorstwa, rzucono bomby z gazem łzawiącym i petardy. Wśród widzów powstała nieopisana panika. 20 osób odniosło rany, wśród nich kilka bardzo poważne. Przedstawienia zostały przerwane, — a publiczność w popłochu opuszczała sale. Policja, która we wszystkich wypadkach natychmiast przybyła na miejsce, nie zdołała ująć sprawców zamachów. Ogólnie przypuszczają, iż bomby rzucali członkowie związku zawodowego pracowników kinematograficznych, mający zatarg z przedsiębiorstwem, którego własność stanowią wspomniane kina.

BIBUŁA KOMUNISTYCZNA W TUBACH OD PASTY DO ZĘBÓW. Policja w Satu Mare w Siedmiogrodzie natrafiła na ślady rozgałęzionej organizacji komunistycznej, aresztując m. in. A. Vanea, v. Grebury i Aleksandrę Toth, którzy byli kurierami między centralą komunistyczną w Pradze, a Bukaresztem. Instrukcje były przewożone z Pragi przez granicę w tubach od pasty do zębów.

ROK WIĘZIENIA ZA PROPAGOWANIE STAREGO KALENDARZA. Trybunał wojskowy w Jassach (Rumunia) wydał ostatnio wyrok na kilku wieśniaków z okolic Bielc za propagowanie starego stylu, t. j. kalendarza, który jest w Rumunii zakazany. Przewódca tych wieśniaków Spiridion Horaru został skazany na 1 rok więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5 za rozpowszechnianie broszur i kalendarzy starego stylu oraz agitację przeciw obowiązującemu nowemu stylowi. Jego pomocników w większości kobiety, skazano na kilka miesięcy więzienia.

Ojciec św. przeciw przesadnemu nacjonalizmowi

Castel-Gandolfo, 22. VIII. (PAT). W niedzielę Ojciec święty zwiedził Kolegium Propagandy Wiary, gdzie wygłosił do alumnów przemówienie na temat **„Nacjonalizm a misje“.** Papież, zwracając się do alumnów, oświadczył między innymi: strzeżcie się wielu rzeczy niebezpiecznych, a zwłaszcza przesądnego nacjonalizmu. **Bywają bowiem różnego rodzaju nacjonalizmy, tak jak bywają różnego rodzaju ludzkości i osobowości. Narody zostały stworzone przez Boga. Toteż istnieje miejsce dla słusznego, umiarkowanego i ograniczonego nacjonalizmu, sprzymierzonego z wszelkimi cnotami.** Jednakże — mówił Papież — strzeżcie się nacjonalizmu przesadnego, niczym prawdziwego nieszczęścia. Zdaje się nam niestety, że wszystkie wypadki przyznają nam słuszność gdy mówimy o przesadnym nacjonalizmie jako o prawdziwym nieszczęściu, prowadzącym do konfliktów, a nawet wojny. **Przesadny nacjonalizm uczyniłby akcję misyjną zupełnie jałową.** Toteż nie tędy wiedzie droga do obfitości łask i kwitnącego apostolstwa.

Na zakończenie Ojciec święty udzielił wszystkim apostolskiego błogosławieństwa, po czym przeszedł przez korytarz, gdzie zatknięte były chorągwie wszystkich narodowości reprezentowanych w Kolegium Propagandy Wiary.

Oszczercze plotki o kardynale Innitzerze

(Fryburg Szwajc. — KAP). W ostatnich czasach pewien odłam prasy polujący na sensację, m. in. niektóre dzienniki angielskie, a nawet jedna z agencyj prasowych, ogłosiły wiadomość, jakoby arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer był inicjatorem ruchu, którego celem miałoby być odsunięcie katolików niemieckich od Rzymu i stworzenie niezależnego od Stolicy Apostolskiej „narodowego kościoła niemieckiego“. **Samo posądzanie wysokiego dostojnika kościelnego o podobne tendencje jest czymś niesłychanie potwornym, a krzywda, którą się mu w ten sposób wyrządza, godzi nie tylko w niego samego, ale i we wszystkich wiernych katolików w Niemczech, zwłaszcza w znanych ze swego przywiązania do Kościoła katolików austriackich.**

W związku z tym, szwajcarska katolicka agencja prasowa KIPA otrzymuje list, który brzmi:

„Kto zna Austrię, katolicyzm niemiecki, kardynała Innitzera, kto wie o wszystkich wiadomościach, które w ostatnich tygodniach przywiozły osoby odwiedzające kardynała wiedeńskiego, komu wreszcie nie obce jest koło przyjaciół kardynała, ten może wyrazić tylko zdumienie, iż możliwym było, aby tego rodzaju alarmujące informacje angielskie bez komentarzy znalazły się w czołowych pismach kontynentu. Można o zachowaniu się kard. Innitzera w ciągu ubiegłych miesięcy myśleć, co się podoba, pewnym pozostaje, że **kardynał wiedeński całkowicie zdaje sobie sprawę, iż jakiś kościół narodowy nigdy nie będzie katolickim.** Kardynał Innitzer jest ponad wszelką wątpliwość człowiekiem oddanym przez swą wierność Rzymowi, który dla niego, jako biskupa katolickiego jest świętym, i raczej stałby się męczennikiem, niż powierzony mu lud poprowadził do błędu. Kardynał Innitzer cierpi pod ciężarem odpowiedzialności za każdy swój krok w tych tak doniosłych czasach tym bardziej, że szczerze szukał prawdziwego pokoju między Kościołem i ruchem. **Ci, co odwiedzali Kardynała zapewniają, że ten książę Kościoła w ostatnich miesiącach o całe lata się postarzał.** Niech się nikt jednak nie oddaje nadziei, że tego przez cierpienia i troski miażdżonego, pożałowania godnego człowieka, ujrzy kiedykolwiek odpadłym od Rzymu!“

200 milionów dolarów rocznie

zarabiali na nielegalnej loterii

Nowy Jork, 22. VIII. PAT). Proces przeciwko Jimmy Hines'owi, b. przywódcy Tammany Hall, nie przestaje budzić sensacji. Jak z przewodu sądowego wynika, dochody bandy gangstera Flegenheimera z loterii nielegalnej wahały się pomiędzy 20 a 200 milionami dolarów rocznie. Murzyn z Harlemu Pompez oświadczył przed sądem, iż jego **dzienny przeciętny wpływ wynosił 8 tys. dolarów,** lecz musiał on swój „lukratywny interes“ odstąpić żydowi Flegenheimerowi. Inny świadek zeznał, iż Flegenheimer w r. 1932 złożył 15 tys. dolarów na fundusz wyborczy demokratów, a w zamian za to kilku oddanych mu ludzi otrzymało nominacje na stanowiska, które gwarantowały bezkarność jego bandy.

—oOo—

Londyn przygotowany

na wypadek ataku lotniczego

Londyn, 22. VIII. (PAT). „Sunday Express“ ogłasza schemat planu obrony i kontroli ludności cywilnej na wypadek ataku lotniczego na Londyn. Według tego planu wszystkie dzielnice miasta posiadać będą własne sztaby ochrony przeciwlotniczej, zależne od głównego sztabu, urzędującego w dzielnicy Whitehall. Zadaniem tych lokalnych sztabów będzie podział ludności na grupy oraz trzymanie w pogotowiu środków transportowych celem wywiezienia ludności cywilnej z zagrożonych obszarów. Ze względu na wagę jak najszybszej ewakuacji już od chwili ewentualnego zagrożenia nalotem nieprzyjacielskim, wszystkie **środki lokomocji przejdą automatycznie pod kontrolę departamentu obrony przeciwlotniczej ministerstwa wojny.** Do przewożenia ludności użyte będą koleje podziemne średnicowe i podmiejskie, oraz w razie potrzeby — samochody. W tym też celu **w każdej dzielnicy sporządzone będą spisy właścicieli samochodów oraz szoferów.** W pogotowiu będą również specjalne drużyny robotnicze, mające na celu natychmiastową naprawę uszkodzonych dróg.

Jako zagrożone tereny uznano większość dzielnic wschodnich, północno-wschodnich i południowo-wschodnich Londynu oraz cały obszar portów i doków. Przede wszystkim zostaną z nich ewakuowane kobiety i dzieci. **Cała ludność cywilna, ewakuowana z miasta, skierowana zostanie na wieś.** W związku z tym właściciele domów na wsi będą wezwani do zadeklarowania, jakimi pomieszczeniami mogą służyć kobietom i dzieciom. Mężczyźni w większości zostaną ulokowani pod namiotami. W tych okręgach wiejskich, do których skierowani zostaną uciekinierzy z miasta, zostanie zorganizowana specjalna obsługa lekarska i chirurgiczna i urządzone specjalne składy zapasów żywności. Ewakuowane zostaną również szpitale, położone w zagrożonych rejonach miasta. Organizacja wysyłki ludności cywilnej z Londynu na wieś spoczywać będzie w rękach tzw. ochotniczych marszałków, brać będą m. in. udział skauci oraz członkowie Armii Zbawienia. Nie cała jednak ludność zostanie wywieziona z Londynu. **Ewakuowane zostaną tylko dzielnice miasta, uznane za najbardziej zagrożone nalotem nieprzyjacielskich samolotów.** Ale i w tych dzielnicach będą musieli pozostać ci, których obecność i praca będzie niezbędna. **Dla ich obrony przed bombami i gazami zostaną wybudowane specjalne schrony.** Również i w innych dzielnicach, nie uznanych za niebezpieczne, będą zbudowane schrony oraz szerokie rowy w parkach i na miejscach otwartych.

Podobne plany obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej sporządzone zostały również i dla szeregu innych miast angielskich, objętych zasięgiem ewentualnego nalotu eskadr nieprzyjacielskich.

Za kulisami obliczeń statystycznych

Nowy wskaźnik produkcji

Mamy nowy wskaźnik produkcji! Dowiedzieliśmy się nagle, że wcale nie jest z nami tak źle, jak myśleliśmy; że w rozwoju gospodarczym nie wleczemy się w ogonie narodów. Co więcej! Znaleźliśmy się u boku Niemiec i Anglii!...

Mała uwaga: komunikatu Instytutu Badania Koniunktur i Cen nie należy traktować jako zaskoczenia. Już w ubiegłym roku w czasie dyskusji nad „rozwartością nożyc“ prof. Lipiński, dyr. Instytutu, zapowiedział rewizję podstawy obliczeniowej wskaźnika produkcji.

Słowa dotrzymał.

ZMIANA PODSTAWY.

Przypomnijmy sobie relacje Instytutu Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen o starym i nowym wskaźniku. Otóż stary wskaźnik produkcji opierał się na bezpośrednich liczbach produkcji tylko w części przemysłu, a mianowicie: dotyczącej górnictwa i hutnictwa. W odniesieniu zaś do przemysłu przetwórczego, reprezentującego 75 proc. wartości całej produkcji przemysłowej, wskaźnik ten opierał się na liczbach zatrudnienia, przy czym pod uwagę brane były zakłady zatrudniające ponad 20 robotników.

Trzeba przyznać, że powyższa podstawa obliczeniowa nie była pewna. Zatrudnienie, to — podstawa bardzo chwiejna. Zawodzi jako właściwa miara produkcji. Głównie ze względu na nacjonalizację polegającą na usprawnianiu produkcji, np. przez stosowanie bardziej nowoczesnych maszyn. Poza tym branie pod uwagę tylko przedsiębiorstw zatrudniających powyżej 20 robotników — nie mogło dawać zbyt dokładnych danych o rozmiarach produkcji. Wiemy dobrze, że szczególnie w naszych stosunkach, przemysł drobny, zatrudniający poniżej 20 robotników, jest rozbudowany i nie można go przy tego rodzaju obliczeniach pomijać.

Tak więc Instytut przyjął nową podstawę do obliczeń. Zmiana nastąpiła tylko w części dotyczącej przemysłu przetwórczego. Wzięto wprawdzie nadal za podstawę zatrudnienie, ale uwzględniono przy obliczeniach wszystkie zakłady przemysłowe zatrudniające robotników od 5 wzwyż.

O ile jednak poprzednio, przy obliczaniu wskaźnika ogólnego, wskaźniki poszczególnych gałęzi były „ważone“ według zatrudnianych robotników, to obecnie — według wartości produkcji netto. Pod tą wartością, jak wyjaśnia Instytut, rozumie się wartość produkcji z potrąceniem kosztów wszystkich surowców i materiałów, zużytych w danym procesie produkcyjnym.

NAGŁY SKOK.

Przyjęcie nowej podstawy obliczeniowej dało rewelacyjne wyniki! Są one następujące: (podstawa — 1928 = 100; w nawiasie wskaźnik obliczony według starej metody): 1929 r. — 101,9 (99,7), 1930 r. — 89,7 (81,7), 1931 r. — 78,2 (69,3), 1932 r. — 63,7 (53,73), 1933 r. — 70 (55,4), 1934 r. — 78,8 (62,8), 1935 r. — 84,9 (66,4), 1936 r. — 94,3 (72,0), 1937 r. — 111,0 (85,0); pierwsze półrocze 1938 r. — 119,1 (92,0), czerwiec 1938 r. — 120,5 (91,4).

Tak więc, gdy według starej metody obliczeniowej, w czerwcu b. r. nie przekroczyliśmy produkcji z r. 1928 (wskaźnik wynosił 91,4), to według nowej — rok 1928 pozostawiliśmy daleko poza sobą (120,5). W ten sposób stanęliśmy, jak stwierdza Instytut, w rzędzie krajów przodujących w rozwoju koniunktury gospodarczej — obok Niemiec, gdzie wskaźnik produkcji w kwietniu r. b. wynosił 126,0 — oraz Anglii — gdzie wskaźnik produkcji w pierwszym kwartale r. b. wynosił 130,9.

ZASTRZEŻENIA.

Byłoby wszystko w porządku, gdyby... rzeczywiście tak było, jak Instytut podaje. Przyznajemy, że nowa metoda robi wrażenie dokładniejszej. Mimo to nasuwa się wiele wątpliwości. I tak np.: Instytut w swym komunikacie podaje, że z braków dotychczasowego wskaźnika produkcji zdawał sobie sprawę już w chwili jego opracowywania (rok 1928), lecz w owym czasie statystyka zatrudnienia była niemal jedynym i najlepszym materiałem, na którym można było oprzeć obliczenie wskaźników dla przemysłu przetwórczego. Dopiero przed stosunkowo niedawnym czasem, po usprawnieniu i zaktualizowaniu statystyki przemysłowej przez Główny Urząd Statystyczny, powstał nowy i właściwy materiał dla obliczeń wskaźnika produkcji.

Z tego wynika, że wskaźniki z r. 1928 i 1938, które ze sobą porównujemy, są na różnych podstawach obliczeniowych oparte. Jakże więc można je porównywać? A dalej, porównujemy nasz wskaźnik z zagranicznymi. Czy sposób obliczania wskaźnika naszego jest ten sam jak wskaźników produkcji innych państw, z którymi nasz porównujemy?

Instytut powinien bardzo dokładnie wyjaśnić wszelkie wątpliwości szerszemu ogółowi. Po prostu dlatego, że żadna z liczb może nie jest tak popularna, nie budzi tyle zainteresowania, ile budzi wskaźnik produkcji.

I jeszcze jedno: „Wykrycie“ nowego wskaźnika, dało asumpt pewnej części prasy do ataków na tych, którzy opierając się na dotychczasowym wskaźniku, zbyt czarno malowali naszą rzeczywistość gospodarczą. Atak niesłuszny. Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen jest instytucją państwową, oficjalną. Trzeba więc jej wierzyć... Szczególnie, gdy czarno rzeczywistość naszą maluje. A następnie nie ma powodów do wielkiej radości. Przez odkrycie nowego wskaźnika nie spotęgowaliśmy koniunktury w naszym kraju. Wskaźnik wskaźnikiem, a życie życiem. Musimy dążyć do jak największej precyzji w obliczeniach statystycznych, ale jednocześnie pracować w sposób umiejętny nad rozwojem gospodarczym kraju.

Szkodliwy jest przesadny pesymizm, nie mniej jednak niebezpieczny jest przesadny optymizm.

K. T.

Przegląd prasy

Budżet wojny i rewolucji

B. korespondent moskiewski „Gazety Polskiej“ p. Otmar omawia na łamach „G. P.“ w artykule pod tytułem „Budżet wojny i rewolucji“ uchwalony świeżo na drugiej sesji Rady Najwyższej ZSRR budżet sowiecki.

„Referował tegoroczny budżet, zamiast rozstrzelanego po procesie Bucharina i tow. b. komisarza finansów Hryńki, jego następca Zwieriow. Na czoło wydatków 125 miliardowego budżetu wysuwa się pozycja 27 miliardów rubli, przeznaczonych na ujawnione wydatki wojskowe. Jest to oczywiście tylko część wydatków na zbrojenia, ukrytych w budżetach niemal wszystkich pozostałych resortów. Tak więc wydatki na dalszą rozbudowę przemysłu wojennego znajdują się w pozycji „inwestycje przemysłowe“, zwiększonej, jeśli chodzi o przemysł ciężki, półtorakrotnie, w porównaniu z rokiem ubiegłym; w budżecie kulturalno-oświatowym ukryto wszystkie wydatki związane ze szkolnictwem wojskowym i przysposobieniem wojskowym; — analogicznie — budżet opieki społecznej pokryje wszelkie wydatki, związane z zakrojoną na szeroką skalę akcją przysposobienia wojskowego robotników, odbywającą się pod hasłem „zamienimy każdą fabrykę w obronną fortecę“.

Nad to znaczne sumy zbrojeniowe zawiera budżet komisariatu spraw wewnętrznych, któremu podlega kilkaset tysięcy najlepiej wyposażonych „specjalnych wojsk komisariatu spraw wewnętrznych“.

„Słowem nie popełnimy zbytniej przesady, twierdząc, iż blisko połowa tegorocznego 125-miliardowego budżetu sowieckiego przeznaczona jest na przygotowania wojenne“.

Komisarz Zwieriow uzasadniając budżet wspomniał również o celach sowieckiej polityki zagranicznej,

„która poza obroną interesów ZSRR ma zajmować się „obroną ludzi pracy wszystkich krajów“, a także „obroną kultury ludzkiej przed faszystowskim-barbarzyństwem“.

W ten sposób oficjalny reprezentant „totalizmu azjatyckiego“ jawnie głosił z trybuny sowieckiego „parlamentu“ — „antyfaszystowską krucjatę“, której realizacja za pomocą pokojowych środków nie jest chyba do pomyślenia.

W ten sposób tegoroczny budżet sowiecki jest nie tylko klasycznym „budżetem wojny“, lecz zarazem budżetem międzynarodowej rewolucji“.

Cichy opór Włoch przeciwko naciskowi Rzeszy na Pragę

W „Narodowcu“, wychodzącym w Lens we Francji p. Tad. Kiełpiński pisze, że napór Niemiec na Czechosłowację natrafia na cichy opór Włoch. W korespondencji z Monaco przedstawia p. Kiełpiński rozmowę z jednym z najwybitniejszych znawców zagadnień włoskich, którego nazwiska nie wymienia. Dyplomata zapytany o to, czemu przypisać powściągliwość Rzymu w sprawie Czechosłowacji, odpowiedział:

— Obawie przed hegemonią niemiecką nad całym Dunajem. Nad Tybrem zdają sobie doskonale sprawę, że nie chodzi tu o Sudety i te mniejszości niemieckie mniej zresztą zwarte, i bez porównania mniej wynaradawiane niż np. w południowym Tyrolu. Chodzi o fakt poddania całych Czech wpływom niemieckim, wszystko jedno czy przy zachowaniu jakichś pozorów niezależności, czy też zupełnym zniszczeniu państwowości czechosłowackiej. Coby nastąpiło później? Napór Niemiec w kierunku biegu Dunaju, wciągnięcie w orbitę wpływów berlińskich Węgier i Rumunii, dążenie do stworzenia nowej osi Berlin — Budapeszt — Badgad. Otóż: Włochy nie mają nic przeciwko ekspansji Niemiec na Wschód — lecz bardzo niechętnie obserwowałyby pochód Trzeciej Rzeszy na południowy Wschód. Byłoby to równoznacznym z wyparciem wszystkich wpływów włoskich na Węgrzech, w Rumunii i na Bałkanach. Tego zaś nikt sobie w Rzymie życzyć nie może.

P. W. Korfanty odpowiada p. Studnickiemu

Przed kilku dniami p. Wł. Studnicki w wileńskim „Słowie“ poruszając zagadnienie Czechosłowacji napisał m. in.:

„Ten fakt, że zmuszono do emigracji Witosa i Korfantego i że znaleźli gościnę i pomoc materialną w Czechosłowacji, jest jednym ze źródeł propagandy filoczeskiej w Polsce“ — oraz „Korfanty znalazł przytulisko i materialną pomoc w Czechosłowacji“.

Te zdania skłoniły p. W. Korfantego do ogłoszenia w prasie listu do p. Wł. Studnickiego. W liście tym czytamy m. in.:

„Nie jestem upoważniony przez p. Wincentego Witosa do wystąpienia w jego imieniu przeciwko Pańskiemu twierdzeniu. Znając Pana jako człowieka, działającego w dobrej wierze i kierującego się subiektywną uczciwością w polityce, zwracam się do Niego z uprzejmą prośbą, aby zechciał ogłosić fakta, dowodzące, że ja lub pisma mi bliskie korzystają z pomocy materialnej Czechosłowacji i na czym ta materialna pomoc polega względnie wymienić publicznie swych informatorów, abym mógł wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Twierdzenie, jako bym ja lub pisma mi bliskie korzystały w jakikolwiek sposób z materialnej pomocy Czechosłowacji jest obiektywnym kłamstwem“.

Ludowcy gotowi poprzeć kandydaturę p. Kwiatkowskiego lub p. Bartla na prezydenta?

Niektórzy w spokojnym przebiegu obchodów stronnictw opozycyjnych, urządzonych w dniu 15 b. m. dopatrują się pewnego rodzaju zawieszenia broni między rządem a opozycją i wskazują przede wszystkim na rzekome tendencje kompromisowe w Stron. Ludowym. Pisze o tych wszystkich pogłoskach „Czas“. Dziennik ten twierdzi, iż „niektórzy wtajemniczeni“ utrzymują, że wzamian za zamianę ordynacji wyborczej do Sejmu i amnestię polityczną

„Stronnictwo Ludowe gotowe byłoby poprzeć jakąś kompromisową kandydaturę na Prezydenta R. P. w rodzaju np. wicepremiera Kwiatkowskiego, a zwłaszcza sen. Bartla“.

Nad to warszawski organ konserwatywny donosi, że

„równocześnie z powyższymi pogłoskami, mówi się obecnie coraz więcej o bliskim jakoby wznowieniu nawiązanych już i następnie przerwanych rozmów między przedstawicielami pewnych kół regimu i przedstawicielami Stronnictwa Ludowego. Rozmowy te mają mieć za przedmiot kwestię amnestii politycznej. Co do innych zagadnień — utrzymują niektórzy — „dogadanie się“ jest już bardzo daleko zaawansowane. Jeśli sprawa wznowienia rozmów jest rzeczywiście aktualna, to w każdym razie trudno już teraz przesądzić ich wynik. Gdyby jednak wynik ich był pozytywny, wówczas ogłoszenia amnestii politycznej należałoby się spodziewać w 20-lecie odzyskania niepodległości“.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Prywatne szkolnictwo powszechne

W ostatnich pięciu latach obserwujemy szybki wzrost prywatnego szkolnictwa powszechnego. „Mały Rocznik Statystyczny“ za rok 1938 podaje nam 1.396 szkół powszechnych prywatnych z 139.000 uczniami. Samorząd terytorialny utrzymuje 7 szkół, organizacje i instytucje religijne — 258, fundacje — 5, organizacje i instytucje społeczne — 638, instytucje prywatne — 488.

Wśród prywatnych szkół powszechnych mamy dużo szkół mniejszości narodowych. Organizacje społeczne i religijne żydowskie utrzymują — 217 szkół, litewskie — 33, ukraińskie — 30, Niemiecki Związek Szkolny — 36; jednakże wśród 124 szkół wyznaniowych ewangelickich mamy dużo szkół nie niemieckich.

W prywatnym szkolnictwie powszechnym pracuje 6.665 sił nauczycielskich, w tym 2.845 nauczycieli i 3.820 nauczycielek.

Szkolnictwo prywatne pracuje w lepszych warunkach, niż szkolnictwo publiczne. W szkolnictwie prywatnym na jednego nauczyciela wypada przeciętnie 21 uczniów, w publicznym 59 uczniów, i wskutek tego istnieją tu lepsze warunki higieniczne, a nauczyciel ma większe możliwości normalnej pracy wychowawczej i dydaktycznej. Trzeba jednakże zwrócić uwagę na położenie nauczycieli w szkołach prywatnych. W polskim szkolnictwie prywatnym powszechnym nauczyciel jest bardzo źle wynagradzany, natomiast w szkolnictwie mniejszościowym, szczególnie niemieckim, nauczyciele są znacznie lepiej wynagradzani, aniżeli w szkolnictwie publicznym.

Wynagrodzenie nauczyciela w szkolnictwie polskim na Ziemiach Wschodnich wynosi często 50—70 zł miesięcznie, a więc jest to wynagrodzenie poniżej minimum egzystencji.

Silny rozwój szkolnictwa prywatnego przypada na przeprowadzanie reformy w szkolnictwie. Wskutek zniesienia niższych klas gimnazjum, przy wielu gimnazjach powstają szkoły powszechne. Prywatne szkolnictwo polskie posiada na ogół dzieci ze sfer zamożniejszych, które niechętnie posyłają dzieci do szkoły publicznej ze względu na jej przeludnienie, a niejednokrotnie i ze względu na skład socjalny uczniów.

——ooo——

Ruch wydawniczy

Wśród narodów podbitych przez imperializm rosyjski, na specjalną uwagę zasługują narody kaukaskie. Mając wszelkie warunki do swobodnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego, padły ofiarą zaborczych apetytów północnego sąsiada, który nie zaniedbuje żadnych środków, aby je pod władzą swoją utrzymać i do rozwoju wszechstronnego wszystkich sił narodowych nie dopuścić. Jednym z tych narodów są Tiurkowie Azerbajdżańscy, zamieszkujący południowo-wschodni Kaukaz, szczególnie obfitujący w kopalnie ropy naftowej, co oczywiście jest nie ostatnią przyczyną ważności tego kraju dla moskiewskiego, dawniej carskiego, dziś czerwonego imperium.

Ukazała się ostatnio książka p. t. *„Azerbajdżan w walce o niepodległość“*, (Warszawa 1938, str. 181), której autorem jest przywódca narodowego ruchu azerbajdżańskiego, *Mehmed Emin Resul-Zade*. Książka ta jest doskonałym informatorem o Azerbajdżanie, jego geografii, położeniu geograficznym, mieszkańcach, kulturze i gospodarce. Dużo uwagi poświęca autor historii Azerbajdżanu, a zwłaszcza czasom ostatnim, czasom walki o niepodległość z czerwonym najeźdźcą. Te właśnie rozdziały, poświęcone sprawie podziemnej, nieustępliwej walki, prowadzonej przez odradzający się nacjonalizm azerbajdżański z polityką czerwonej Rosji, należą bodaj do najciekawszych i najaktualniejszych w książce. Zasługuje też na baczną uwagę, jako jeszcze jeden dokument walk, prowadzonych z Rosją przez podbite narody prometejskie.

Książka, w cenie zł. 6.— do nabycia w księgarniach.

„ARKADY“. Zeszyt sierpniowy zawiera na wstępie dłuższy artykuł *J. Wolffa* o Aleksandrze Gierymskim, malarzu, któremu należy się jedno z pierwszych miejsc wśród polskich malarzy. Nad to sierpniowe „Arkady“ zawierają artykuły: *A. Lauterbacha* „Rzeźby pałacu Bruehlowskiego“, *S. Głowackiego* „Reformator baletu“, *A. Puciaty-Pawłowskiej* „Arasy“, *S. Szenickiego* „Każde dziecko rysuje“, *J. Natansonówny* „Stare angielskie ogrody“, *N. Samotyhowej* „Portrety rysunkowe Edwarda Głowackiego“. Numer ozdobiony kilkudziesięciu jedno- i wielobarwnymi ilustracjami. „Arkady“ z każdym numerem zdobywają sobie coraz większe uznanie. Administracja: Warszawa, Miodowa 22.

„POLITYKA NARODÓW“. Zeszyt 5 tomu XI. W numerze tym zamieszczono obszerny artykuł *J. Wareckiego* p. t. „Polityka zagraniczna Stalina“. W „Przeglądach politycznych“ prócz chronologii wydarzeń i miesięcznego przeglądu politycznego z kwietnia b. r. artykuły: *R. Mazurkiewicza* p. t. „Interwencjonizm państwa faszystowskiego w dziedzinie gospodarczej“ i *K. Wężyka* „Operacje wojenne w Chinach i stosunki japońsko-sowieckie“. Nad to przeglądy wydawnictw.

W „Zbiorze Dokumentów“, dodatku do „Polityków“ (Nr 5—6) zamieszczono dokumenty dotyczące przyłączenia Austrii do Niemiec oraz dokumenty związane ze stosunkami polsko-litewskimi. Administracja: Warszawa, Szpitalna 10.

Ks. JÓZEF CYREK T. J.: „Katechizm dla polskich dzieci“. Zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku w drugiej klasie szkół powszechnych. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, Kraków, 1938 r. Str. 127. 109 ilustracji.

Podręcznik ks. Cyrka wyróżnia się znacznie spośród dotychczasowych podręczników. Nowością jest przede wszystkim duża ilość ilustracji, bo aż 109. Ilustracje nie tylko objaśniają sceny biblijne, ale przedstawiają i uzmysławiają dziecku praktyki religijne (jak przyklękać, jak się żegnać poprawnie, jak przyjmować Komunię św. i t. p.). Zaznaczyć należy, że ilustracje stoją na wysokim poziomie artystycznym. Przykuwają one uwagę dziecka, ułatwiają zrozumienie tekstu, wbijają go w pamięć i pozwalają lekcję prowadzić interesująco, z urozmaiceniem. Również tekst napisany jest żywo, dostępnie dla dziecka. Autor wychodzi z przeżyć dziecka, posługuje się wyrażeniami i obrazami dla dziecka łatwo zrozumiałymi.

Ks. ROBERT MADER: „Z powrotem do Mszy św.“. Z niem. tłum. Ks. J. Janus T. J. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy.. Kraków, Kopernika 26. Str. 160, br. 150 opr.

Jest to jedna z najpiękniejszych książek, jakie się ostatnio pojawiły nie tylko u nas, lecz także i za granicą. Autor na kanwie głównych momentów Mszy św. snuje swoje oryginalne, śmiałe i głębokie refleksje. Książka, której celem jest uprzystępnienie głębokich Tajemnic Bożych, jakie się codziennie na ołtarzach naszych sprawuje, przyniesie wielką korzyść nie tylko Akcji Katolickiej i życiu parafialnemu oraz liturgistom, lecz również i Przew. Duchowieństwu oraz osobom zakonnym. Autor bowiem jak z jednej strony ma na oku życie społeczne, parafialne, organizacyjne i stowarzyszenia młodzieży, — tak z drugiej strony przemawia do każdego czytelnika indywidualnie. W słowa mszalne (jak Dominus vobis-cum, Amen i td.), które przez samo częste używanie uległy pewnemu zmechanizowaniu, wkłada pełną treść i tłumaczy ich właściwy sens. Szczególnie zaś podkreśla myśl o współdziałaniu wiernych w Ofierze Nowego Przymierza.

Książkę zaleca nie tylko głęboka treść, gładkie i poprawne tłumaczenie, oraz gustowne wydanie na doskonałym papierze i bardzo czytelny druk, ale i wspaniała symboliczna okładka, projektowana przez J. Pagaczewską, jak również bardzo przystępna cena.

Do dzisiejszego numeru załączamy blankiety P. K. O.

na miesiąc wrzesień

z prośbą o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na marginesie

Hitler wygrał — myśmy stracili

P. Cat-Mackiewicz rozczarował się polityką min. Becka. P. Cat oświadcza w wileńskim „Słowie“:

> „Byliśmy zawsze zwolennikami odprężenia i normalizacji naszych stosunków z Niemcami. To, co niektórzy nazywają polityką min. Becka, powinna się raczej nazywać polityką „Słowa“, gdyby w nomenklaturze politycznej było uwzględniane pierwszeństwo głoszenia jakiejś koncepcji.

Ale:

> Życzyliśmy sobie współpracy z Niemcami dla wielkich celów na Wschodzie, łączyliśmy ją z naszymi marzeniami o mocarstwowej potędze Polski.
>
> W każdym jednak razie chcieliśmy, aby współpraca polsko-niemiecka dawała tyle samo zysków Polsce, co Niemcom.
>
> Nie chcieliśmy wreszcie, aby Polska współpracując pokojowo z Niemcami, oddalała się od Francji i Anglii. Przeciwnie sądziliśmy, że stać naszą politykę na rolę pośrednika pokojowego pomiędzy Niemcami a wielkimi państwami Zachodu.
>
> Otóż polityka min. Becka zawiodła nas we wszystkich tych trzech punktach“.

P. Mackiewicz widzi, że Niemcy na unormowaniu stosunków z Polską zyskały bardzo wiele, a Polska nic.

> „W dziesięciomilowych butach poszedł Hitler naprzód. Podarł Traktat Wersalski, dokonał Anschlussu nie łamiąc osi na Rzym. Czyśmy uczestniczyli w tych zyskach? Broń Boże, — nasze rzekome zwycięstwo, otrąbione przez prasę Ozonu, tzn. incydent litewski w marcu, ani na centymetr nie zmienił naszego położenia międzynarodowego. A więc Niemcy zyskują, my nie“.

Wreszcie w Gdańsku. P. Mackiewicz spodziewał się, że w Wolnym Mieście ustali się condominium polsko-niemieckie, a tymczasem:

> „To pewne, że nie ma dziś w Gdańsku polsko-niemieckiego condominium. To pewne, panuje tam niepodzielnie dominium niemieckie.
>
> Dałby to Bóg, aby się okazało, że nie mam racji, a min. Beck uzyska dla Polski jakieś wielkie plony. Na razie jednak jego polityka jest dla nas zagadką“.

Jednym słowem p. Mackiewicz wyobrażał sobie stosunki polsko-niemieckie bardzo sielankowo, a tymczasem rzeczywistość przyniosła gorzkie rezultaty zgodnie z przewidywaniami tych, którzy wyciągają wnioski zarówno z całej naszej historii, jak i postawy imperialistycznej dzisiejszych Niemiec. Naród polski po prostu instynktownie wyczuwa istotne zamiary Niemiec i dlatego odnosi się do Rzeszy z nieufnością. Roszczenia Niemiec tylko przycichły. Nie może to jednak uśpić naszej czujności, bo jak pisze ostatnio gen. Sikorski w „Kurierze Warszawskim“,

> **„nie ustały jednak machinacje, zmierzające do oderwania naszych prowincji zachodnich. Nie ustała propaganda, wskazująca, że naród, na tyle zdobywczy co Niemcy, nie zrezygnował ze swych planów imperialistycznych. Dla ich zrealizowania nie cofa się przed argumentem siły. Przeciwnie — apeluje do niej stale, grożąc Europie wojną. Polska położona w jego sąsiedztwie bezpośrednim, musi się więc liczyć poważnie z tym niebezpieczeństwem, narastającym wraz z umacniającą się potęgą zbrojną i polityczną Trzeciej Rzeszy. Przypomina nam to zresztą teoretyk narodowego socjalizmu p. Alfred Rosenberg, proklamując otwarcie, obok rozbioru Rosji, zniszczenie kompletne Polski“.**

Wiadomości sportowe

Tabela ligowa

(Sprostowanie).

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi zaszły bardzo duże zmiany w tabeli zawodów. Przesunięcia nastąpiły na wszystkich pozycjach za wyjątkiem pierwszej i drugiej. Po uwzględnieniu tych zmian stan tabeli przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st. brm.
1) Ruch	11	15	33:20
2) Warszawianka	11	13	28:24
3) Wisła	11	13	18:17
4) A. K. S.	11	11	25:18
5) Cracovia	10	11	23:22
6) Pogoń	11	11	12:14
7) Warta	11	10	34:29
8) Śmigły	11	9	18:27
9) Polonia	10	8	19:24
10) L. K. S.	11	7	13:28

O wejście do Ligi

RKS (ZAGŁĘBIE) WYGRAŁ WALKOWEREM Z UNIĄ (LUBLIN).

LEGIA — GRYF 2:2 (1:0).

WKS GRODNO — MAKABI 4:2 (2:1).

PKS ŁUCK — POGOŃ 7:2.

UNION TOURING, ŚLĄSK, GARBARNIA I PKS. W FINALE ROZGRYWEK O WEJŚCIE DO LIGI.

Po niedzielnych zawodach o wejście do Ligi mistrzostwa w poszczególnych grupach zdobyły Union Touring (Łódź), Śląsk (Świętochłowice), Garbarnia (Kraków) i PKS (Łuck), które rozegrają finały o wejście do ekstra klasy piłkarskiej. Końcowa tabela w grupach przedstawia się następująco:

1-sza grupa:	gier	pkt.	st. brm.
1) Union Touring	6	10:2	17:4
2) RKS Zagłębie	6	7:5	15:15
3) Legia (Warsz.)	6	6:6	9:13
4) Unia (Lublin)	6	1:11	5:18
2-ga grupa:			
1) Śląsk	4	6:2	1:4
2) Legia (Poznań)	4	4:4	8:8
3) Gryf (Toruń)	4	2:6	6:13
3-cia grupa:			
1) Garbarnia	6	10:2	28:13
2) Dąb (Katowice)	6	7:5	25:10
3) Czarni (Lwów)	6	4:8	7:22
4) Rewera	6	3:9	6:21
4-ta grupa:			
1) P. K. S. (Łuck)	6	10:2	24:8
2) W. K. S. (Grodno)	6	8:4	16:16
3) Pogoń (Brześć)	6	4:8	13:20
4) Makkabi (Wilno)	6	2:10	6:15

Lwów — Zagrzeb 3:2

W trzecim dniu meczu tenisowego Lwów — Zagrzeb, rozegrano pozostałe spotkania w grze pojedynczej. Wobec niedyspozycji Hebdy, który zwichnął w sobotę palec, zastąpił go w walce z Kovacsem Kołcz. Mecz był bardzo ciekawy wobec równych sił obu graczy. Zwyciężył po zaciętej pięciosetowej walce Jugosłowianin, który wytrzymał na ogół lepiej silne tempo 3:6, 6:3, 5:7, 6:2, 6:3.

Spotkanie Mitic—Baworowski stało na znacznie wyższym poziomie. W pierwszym secie wielką przewagę ma Jugosłowianin, który lekko wygrywa tego seta 6:1, drugi set wygrywa w wspaniałym stylu Polak na sucho 6:0, zaś w trzecim przy stanie 4:3 dla Mitica Baworowski skreczował z powodu zapadających ciemności.

AUSTRALIA ROZGROMIŁA NIEMCY 5:0.

Mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Niemsami i Australią, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Australii 5:0. Ostatniego dnia w singlach Quist pokonał Henkla 6:1, 6:0, 8:6, a Bromwich zwyciężył Metaxę 6:3, 6:2, 6:1. Australijczycy wygrali oba mecze bez większego wysilku. Wobec zwycięstwa Australijczyków, walka o puchar rozegra się obecnie pomiędzy Ameryką i Australią.

SYRENA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W KOLARSTWIE.

Na torze w Heleňowie, odbył się w niedzielę wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo Polski na 4000 mtr. Startowało 6 drużyn, w tym 3 warszawskie, dwie łódzkie i jedna poznańska. W finale pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobyła drużyna warszawskiej **Syreny w czasie 5:00:24,4** w składzie: Napierała, Michalak, Starzyński i Matczak; drugie — Warszawska Jur; trzecie — Łodzkiego Tow. Kol.; czwarte — „Zjednoczone“ z Łodzi; piąte — Ursus z Warszawy; szóste — „Stomil“ z Poznania.

——oOo——

Aby ratować Francję

Plan gospodarczy rządu

w oświetleniu premiera Daladier

Premier Daladier wygłosił w niedzielę transmitowane przez wszystkie radiostacje francuskie przemówienie, poświęcone omówieniu obecnej sytuacji Francji i środków, jakie rząd zamierza podjąć celem podniesienia stanu gospodarczego Francji i jej obronności. Przemówienie to, oczekiwane z największym zainteresowaniem przez cały kraj, było ze względu na swój ogólny charakter raczej apelem do społeczeństwa i nakreśleniem zasadniczej linii dalszego planu polityki gospodarczej rządu Daladier. Przemówienie swe premier Daladier sprowadził do trzech zasadniczych wytycznych: przede wszystkim stwierdził, że rząd nie pójdzie

na nową dewaluację,

gdyż byłaby ona przekreśleniem współpracy angielsko-francusko-amerykańskiej, po drugie że jest przeciwny

kontroli dewiz,

po trzecie, że cała podstawa obecnych kryzysów monetarnych, przez które przechodzi Francja, leży w zmniejszeniu się

dochodu narodowego Francji

i że Francja musi wzmóc swą produkcję przez przystosowanie 40-godzinnego tygodnia pracy do wymagań swego życia i obecnej sytuacji. Konflikty międzynarodowe — oświadczył Daladier — zajmują w tej chwili główną uwagę całego świata. Służąc Europie, zorganizowaliśmy własne siły. Poza tym łączy Francję przyjaźń z wielkimi demokracjami świata, lecz to nie wystarczy, obrona narodowa stanowi bowiem całość. Na siły kraju i na gwarancję jego obronności składa się nie tylko siła jego armii, lecz także codzienny wysiłek w fabryce i przy warsztacie, stałość monety i pomyślny stan finansów. Jestem przekonany, że nowa dewaluacja franka, czy też wprowadzenie kontroli dewiz, osłabiłoby, jeśli nie zniszczyło, współpracę międzynarodową, o której wspomniałem. Mam przekonanie również, że

kryzys monetarny i finansowy we Francji

mógłby być uważany, jak się wyraził jeden z miarodajnych obserwatorów, za „okoliczność pomyślną dla tych, którzy chcą wojny“. Obowiązkiem naszym jest uniknąć tego kryzysu. Z punktu widzenia tradycyjnej techniki monetarnej, frank jest obecnie jedną z najsilniejszych walut na świecie, gdyż jeśli się weźmie pod uwagę wartość zapasu złota w Banku Francji, przeliczoną według obecnego kursu, jak również wysokość funduszu wyrównawczego, który w razie stabilizacji franka byłby przekazany do Banku Francji, to obieg banknotów ma prawie stuprocentowe pokrycie.

Wykazując następnie szereg objawów dodatnich, jakie ostatnio ujawniły się na odcinku gospodarczym Francji, jak powrót kapitałów, powodzenie emisji bonów skarbowych i bonów obrony narodowej, premier Daladier zadał pytanie, dlaczego jednak w czasie ostatnich wstrząsów międzynarodowych opinia francuska wykazała większą wrażliwość i dlaczego zaczęto na nowo wątpić w moc Francji. Główną przyczyną zła, według premiera Daladier,

jest spadek dochodu narodowego Francji.

Dochód ten w 1914 r. wynosił 38 miliardów franków w złocie. W r. 1931 — 49 miliardów, a w r. 1937 — tylko 22 miliardy. Droga ocalenia jest więc najzupełniej jasna. Trzeba wzmóc dochód narodowy. Ze względu na konieczności narodowe, jak i na sytuację międzynarodową trzeba przede wszystkim odpowiednio przystosować 40-godzinny tydzień pracy. W żadnym kraju na świecie poza Francją i Meksykiem nie ma 40-godzinnego tygodnia pracy. Żaden kraj na świecie nie pozwolił sobie na niewykorzystanie przez dwa dni w tygodniu sprzętu przemysłowego. Dopóki sytuacja międzynarodowa będzie tak naprężona jak obecnie, trzeba będzie pracować ponad 40 godzin, aż do 48 godzin w przedsiębiorstwach, związanych z obroną narodową. Nie chodzi tu o zniesienie 40-godzinnego tygodnia pracy, zastrzegł się premier, lecz chodzi o to, aby umożliwić wszystkim przedsiębiorstwom, które mogą pracować, pracę nadliczbową, aby godziny nadliczbowe nie były płatne tak wysoko, jak to ma miejsce obecnie. Zwyżka płac za godziny nadliczbowe

nie powinna przekraczać 10 proc.

Daladier zapowiedział następnie ulgi podatkowe dla produkcji. Ulgi te przyczynić się powinny do zahamowania zwyżki cen i odbudowy dochodowości. W najbliższej przyszłości — zakończył premier — rząd sprecyzuje dokładnie szczegóły zatosowania w życiu planu, którego ogólne wytyczne nakreśliłem w obecnym przemówieniu.

Radio

RENDEZ VOUS CAŁEJ POLSKI — NA DOROCZNEJ WYSTAWIE RADIOWEJ.

Dnia 25 sierpnia Doroczna Wystawa Radiowa otworzy swoje podwoje dla zwiedzających. Na wystawie oprócz wielu atrakcji trzeka publiczność wystawową miły wypoczynek w kawiarni z dancingiem na tarasie w zakątku dawnego parku Frascati. W kawiarni odbywać się będą tradycyjne podwieczorki przy mikrofonie, w czasie których występować będą popularni artyści. Miłym spędzeniem czasu będzie również dla licznych gości studio radiowe, gdzie nadawane będą koncerty, zarówno o charakterze poważniejszym, jak i lżejszym. Środowe koncerty chopinowskie nadawane będą ze studia wystawowego i dostępne dla publiczności. Dn. 31 sierpnia o godz. 21.10 koncertuje prof. Zofia Rabcewiczowa, zaś dnia 7 września prof. Zbigniew Drzewiecki. Co niedziela o godz. 12-tej odbywać się będą z wystawy koncerty symfoniczne Orkiestry Polskiego Radia z udziałem solistów, takich jak: Janina Kay-Kuczyńska, Wanda Wermińska, Maryla Karwowska, Sława Orłowska-Czerwińska, Janusz Popławski i inni.

W programie muzyki lżejszej, która będzie nadawana w dużym procencie, jako wykonawców spotykamy: J. Paszkowską, siostry Burskie, T. Olszę, Strońcia i wielu innych.

Doroczna Wystawa Radiowa przygotowuje poza tym dla zwiedzającej publiczności wiele niespodzianek i atrakcyj. **Z Krakowa odejdzie pociąg popularny dnia 3 września o godz. 23.**

——oOo——

50-LECIE ZAŁOŻENIA ZGROMADZENIA BRACI ALBERTYNÓW W KRAKOWIE. O rocznicy tej mówić będzie przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej prof. Tadeusz Rawicz-Rojek we wtorek, dnia 23 b. m. o godz. 20.55.

KONCERT KAMERALNY. We wtorek dnia 23 b. m. o godz. 18.10 nadaje Rozgłośnia Krakowska w programie ogólnopolskim koncert kameralny w wykonaniu M. Bilińskiej-Riegerowej i Stanisława Mikuszewskiego. Usłyszymy w ich interpretacji dwie sonaty skrzypcowe: pełną pogodnego wdzięku sonatę A-dur Mozarta i poetyczną sonatę Brahmsa G-dur.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 24 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu“ — audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.40 Pogadanka konkursowa P. Radia; 16.45 T. Ryziński wygłosi odczyt wojskowy; — 17.00 Muzyka lekka i taneczna; w przerwie: — Program na dzień następny; 18.00 „Toruń — miasto kwiatów“; 18.10 Koncert kameralny; 18.45 „W górach“ — fragment z „Popiołów“; — 19.00 Utwory wokalne; 19.20 Pogadanka aktualna; — 19.30 Koncert rozrywkowy — (orkiestra i chór z Katowic); 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Koncert Chopinowski; — 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert popularny; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.15 Programy lokalne.

Kraków, g. 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci; — 17.00 Skrzynka ogólna; 17.10 Utwory muzyczne; — 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; — 21.00 „Uroki“ fragm. z niewyd. powieści; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Audycja w wyk. Pozytywki.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; — 6.20 Płyty; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Płyty; — 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 Swaczyna w ogródku; 15.35 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna, w przerwie program na jutro; 21.00 „Uroki“ fragmenty z niewyd. powieści; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.05 „Śląska Pozytywka“; 22.35 Koncert rozrywkowy.

Lwów, 8.00 Aud. poranna; 14.00 Gazetka informacyjna w jęz. ukraińskim; 14.10 Muzyka lekka z płyt; — 14.25 Współczesna poezja ukraińska w przekładach pol.; 14.35 Płyty; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 „Trochę pieśni trochę słowa“; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Koncert; 21.00 „Eksport drobiu“ — pogadanka; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Płyty.

Programy stacyj zagranicznych: 19.30 **Sofia.** „Carmen“ — opera; 20.00 **Oslo.** „Wesele Figara“ — opera; 20.30 **Strassburg.** Koncert symfoniczny; 20.30 **Bruksela Franc.** Festiwal muzyki francuskiej; 20.45 **Droitwich.** Koncert symfoniczny.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 23 SIERPNIA. Św. Filipa Benicjusza. Wyznawcy. Ur. we Florencji w r. 1233 był generałem OO. Serwitów. W r. 1268, ukrywał się, by nie być wybranym papieżem. Zmarł w 1285 r.

Wschód słońca o godz. 4.30, zachód o godz. 18.46. Długość dnia 14 godzin 16 minut.

—:o0o:—

Kronika krakowska

LEJE JAK Z CEBRA.. Nie długo cieszyli się krakowianie piękną pogodą. W poniedziałek od samego rana zaczął padać deszcz i padał z krótkimi przerwami przez cały dzień.

W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO WĘGIER imieniem Prezydium Miasta złożył życzenia w konsulacie węgierskim sekretarz prezydialny mgr Malecki.

KTO BĘDZIE DYREKTOREM ELEKTROWNI MIEJSKIEJ? Stanowisko dyrektora Elektrowni Miejskiej, opróżnione przez śmierć ś. p. inż. Dubeltowicza, dotychczas nie jest obsadzone. Obowiązki dyrektora pełni inż. Jeleński który prawdopodobnie zostanie mianowany dyrektorem.

PRZYDZIAŁ POŻYCZEK NA BUDOWĘ SZKÓŁ. Zarząd Krakowskiego Komitetu Okręgowego T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w Krakowie rozpoczął wypłatę drugiej raty przyznanych gminom pożyczek na budownictwo szkolne. Pieniądze w najbliższych dniach będą do odbioru w Inspektoratach Szkolnych.

NIEZNANY CHŁOPIEC UTONĄŁ W WIŚLE. W niedzielę o godz. 13.45 utonął podczas kąpieli w Wiśle za mostem kolejowym po prawym brzegu, chłopiec lat około 12. Zwłok jego nie wydobyto i nie zidentyfikowano, ponieważ odpłynęły w dół rzeki. Wezwana Straż Pożarna zwłok dotychczas nie wydobyła.

SYNOWIE PRZEJECHANEGO SKARŻĄ MIEJSKĄ KOLEJ ELEKTRYCZNĄ O ODSZKODOWANIE. Przed Sądem Okręgowym cywilnym w Krakowie, toczy się proces wytoczony Miejskiej Kolei Elektrycznej przez synów Abrahama Majera Weinholza, który zeszłego roku poniósł śmierć pod kołami tramwaju na ul. Limanowskiego. Synowie Weinholza domagają się od Krakowskiej Kolei Elektrycznej kwoty 7.500 zł.

—:o0o:—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek 23. VIII. „Nowa Dalila“.
Środa 24. VIII. „Pociąg do Wenecji“.
Czwartek 25. VIII. „Nowa Dalila“.

—o0o—

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pat i Patachon w raju“ i „Blaski i cienie kobiety“.

APOLLO: „Dwaj mężowie pani Vicky“ (Loretta Young i Tyrone Power).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 20 — 23 sierpnia 1938 r. włącznie: „Nieusprawiedliwiona godzina“ — Gusti Huber, Hans Moser. Nadprogram: Balet „Tanagra“.

L. O. P. P.: „Od wtorku do czwartku“.

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana“, ponadto jako uzupełnienie „W obronie dziecka“ (Pursuit).

STELLA: „Kaprys milionera“ (M. Rökk, H. Söhnker).

SZTUKA: „Ludzie Wisły“.

ŚWIT: „Pod żółtą flagą“. W roli gł. Hans Albers oraz Olga Czechowa i Dorota Wieck.

UCIECHA: „Agentka H 21“.

WANDA: „Ślepy zaułek“. W roli gł.: Silvia Sidney, Joel Mc Crea, Claire Trevor.

—:o0o:—

Z TEATU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych świetna komedia Fr. Molnara **„Nowa Dalila“** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, z J. Wernicz, H. Bielską, W. Macherskim, F. Fabisiakiem, K. Opalińskim, A. Possartem, W. Woźnikiem, W. Kolwasem. — „Nowa Dalila“ będzie powtórzona we czwartek.

Jutro w środę również po cenach zniżonych, **„Wiosenne porządki“** komedia L. E. Huxley'a w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

Pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego odbywają się codziennie próby z komedii L. Verneuil'a i G. Berr'a p. t. **„Pociąg do Wenecji“**, która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

BALET W TEATRZE „DOMU ŻOŁNIERZA“. Zespół baletowy w Teatrze Żołnierza w Krakowie zyskał sobie już po pierwszych występach nadzwyczajne powodzenie. Przedstawienia odbywają się codziennie jako dodatek zajmującego programu filmowego o godz. 6 i 8 wieczorem. Obecnie zespół daje obraz ludowy p. t.: **„Święto na Kujawach“** w oryginalnych strojach kujawskich.

—o0o—

Z żałobnej karty

Zgon ś. p. dra Klemensa Bąkowskiego

W poniedziałek w nocy zmarł w Krakowie ś. p. dr Klemens Bąkowski. Zmarły urodził się w Krakowie 23 września 1860 r.; studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, a następnie poświęcił się zawodowi adwokackiemu. Był wielkim miłośnikiem i badaczem przeszłości Krakowa i wydał kilka dzieł poświęconych Krakowowi.

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Antoni Polony l. 59, Sodalis Marianus, właśc. zakł. introl.; śp. z Lubienieckich Józefa 1-o Wojtanowska, 2-o Lorencowa l. 61; śp. Stanisław Kumela l. 53, em. P. K. P.; śp. Zygmunt Szynal l. 30, mechanik.

Niemiec oskarżony o obrazę polskiego narodu

Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie zasiadł w poniedziałek niemiecki przemysłowiec **Gustaw Beckman**, wyznania ewangelickiego, prowadzący zakład przemysłowy w Krakowie. Beckman miał dnia 21 maja b. r. dopuścić się obrazy polskiego narodu w czasie rozmowy ze Zbigniewem Janickim. Obraźliwe słowa miały być wypowiedziane po polsku.

Świadkowie przesłuchani na rozprawie zeznali, że Beckman **nie rozumie po polsku**. Ponieważ główny świadek oskarżenia, Janicki nie zjawił się na rozprawę, sąd odroczył rozprawę do dnia 2 września.

Rozprawę prowadził sędzia dr **Bobilewicz.**

—:o0o:—

Echa tragicznej śmierci ś. p. Muchówny

Witkowski skazany na 10 mies. więzienia za niebezpieczne pogróżki

Przed Sądem Grodzkim w Krakowie odbyła się w poniedziałek z wielkim zainteresowaniem oczekiwana rozprawa przeciwko kelnerowi Zdzisławowi Witkowskiemu, który aresztowany został 4 lipca b. r. w związku z tragiczną śmiercią ś. p. Stanisławy Muchówny. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 4 lipca b. r. w restauracji Ryby, przy ul. Siennej 2, doszło do gwałtownej sprzeczki między Witkowskim a ś. p. Muchówną. Witkowski był pijany i obrzucił ś. p. Muchównę obelżywymi wyrazami. Chroniąc się przed Witkowskim, ś. p. Muchówna udała się do swego mieszkania, położonego w tym samym domu na piątym piętrze. Witkowski pobiegł za nią i zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi, rozbijając przy tym szyby w drzwiach. Wtedy w niewyjaśniony dotychczas sposób ś. p. Muchówna runęła z krzykiem z okna na dół, ponosząc śmierć na miejscu. Witkowski został aresztowany i w poniedziałek zasiadł na ławie oskarżonych.

Akt oskarżenia zarzuca Witkowskiemu, że groził ś. p. Muchównie zabiciem, a groźba ta z uwagi na gwałtowny charakter oskarżonego i uzbrojenie jego w nóż, mogła w zagrożonej wzbudzić obawę.

Przesłuchano sześciu świadków oskarżenia i pięciu świadków obrony. M. in. przesłuchana została żona oskarżonego Anna. Postępowanie dowodowe nie wykazało, by oskarżony groził ś. p. Muchównie bezpośrednio, lub, by był uzbrojony w nóż.

Sąd skazał Witkowskiego na 10 miesięcy więzienia. Obrońca oskarżonego, adwokat dr Stuhr, zgłosił apelację.

Rozprawę prowadził sędzia dr Patkaniowski.

—x—

200-tna rocznica powstania serwskiej porcelany

W roku 1738 powstała w baszcie zamku Vincennes skromna pracownia, w której kilku uczonych ceramików rozpoczęło badania nad techniką wschodniej porcelany, aby odkrywszy z czasem jej tajniki, ulepszyć z kolei sposób wyrobu ceramiki francuskiej, to jest fajansu i uczynić ją zdolną do konkurowania z importem zalewającej rynek francuski porcelany wyrabianej za granicą.

Dzięki protekcji dworu a zwłaszcza wszechwładnej markizy de Pompadur, pracownia poczęła rozwijać się szybko, że w roku 1753 przeniesiono ją do Sevres i przekształcono na „Królewską Fabrykę Porcelany“.

Zaczął się wtedy świetny okres dla serwskiej porcelany: *odkrycie złoży kaolinu w Limousin*, współpraca najwybitniejszych artystów współczesnych, moda i... tarapaty finansowe arystokracji, która oddając naczynia stołowe ze szlachetnych kruszców do przetopienia na brzęczącą monetę, musiała je z konieczności zastąpić porcelaną — przyczyniły się do olbrzymiego rozkwitu fabryki, której wyroby, coraz wdzięczniejsze, coraz doskonalsze i czystsze w kolorach, zyskały sobie uznanie nie tylko we Francji, ale i w całej Europie, wypierając coraz bardziej słynną porcelanę saską, najgroźniejszą, obok chińskiej, i japońskiej swoją konkurentkę.

Rozwój fabryki, wstrzymany podczas Rewolucji, nabrał ponownie rozpędu za pierwszego Cesarstwa, jednak wytwórczość jej zmieniła zupełnie charakter, stając się przede wszystkim narzędziem gloryfikowania epopei napoleońskiej i zatracając swój pierwotny wdzięk, który zastąpiły odtąd formy bardziej surowe, klasyczne. Prócz tego, sprzedaż wyrobów fabryki prawie zupełnie wstrzymano, rezerwując je wyłącznie do użytku „oficjalnego“. Zarządzenie to przetrwało poza okres Pierwszego Cesarstwa, bo aż do roku 1900, kiedy to, podczas Wystawy Światowej, odniesiony przez fabrykę sukces skłonił czynniki rządowe do zrewidowania zajmowanego dotychczas stanowiska, wykazując im szerokie możliwości propagandowe, leżące przed „Narodową Fabryką Porcelany“ w Sèvres.

Dopiero jednak w r. 1927 nastąpiło tak bardzo wskazane kompletne uniezależnienie finansowe fabryki i odtąd datuje się coraz większy jej rozwój, szerszy zbyt jej wyrobów, godnie podtrzymujących tradycje ludwikowskie i roznoszących po całym świecie sławę francuskiego przemysłu ceramicznego.

Migawki

Miły obrazek

Gołębie cieszą się w Krakowie szczególnym mirem. Krakowianie dbają o nie i chętnie przynoszą im żywność. Często można widzieć biedaków w obszarpanych ubraniach, jak dzielą się pożywieniem ze skrzydlatymi pociechami.

Codziennie około godziny 2 po południu obserwuję koło Rondla (obok przystanku tramwajowego) bardzo miły obrazek. Regularnie codziennie przychodzi jakaś pani i karmi gołębie. Ptaki dobrze znają swoją żywicielkę, poznają ją z daleka i lecą na jej przywitanie.

Ale jeszcze przed jej przybyciem przylatują na miejsce, gdzie mają otrzymać swój „obiad“. A są bardzo punktualne. Zresztą nic dziwnego... Mają zegar niedaleko, na wieży Izby Przemysłowo-Handlowej... Pewnie znają się na zegarze... M.

W Sowietach nawet konie opodatkowują

Moskwa, 22. VIII. (PAT). Agencja Tass donosi, że na wczorajszym posiedzeniu najwyższej rady Z. S. R. R. przedyskutowano projekt nałożenia podatku od koni, należących do właścicieli gospodarstw indywidualnych. Po długich debatach projekt ustawy został przyjęty jednogłośnie.

—:o0o:—

Radiofonia katolicka w Polsce

Coraz żywsze zainteresowanie społeczeństwa katolickiego radiofonią w Polsce znajduje wyraz w licznych zapytaniach, jaki wzajemny stosunek istnieje między Związkiem Katolickich Radiosłuchaczy (Z. K. R.) i Komisją Audycyj Religijnych (K. A. R.) a tzw. Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju.

Otóż Związek Katolickich Radiosłuchaczy reprezentuje opinię i interesy szerokich warstw katolików-radiosłuchaczy. Jest on powołany nie tylko do krzewienia radiofonii w Polsce, lecz także do czuwania nad treścią i układem programów, aby odpowiadały wymaganiom katolickiego radiosłuchacza. Istotnym zadaniem Związku jest dążenie do oparcia treści programów o światopogląd katolicki, do wyeliminowania wpływów niechrześcijańskich oraz stała mobilizacja radiowej opinii katolickiej. Związek rozwija się i działa za zgodą Episkopatu polskiego, dostosowując swój program do wymagań Kościoła.

Komisja zaś Audycyj Religijnych jest organem Episkopatu w Polsce, powołanym do organizowania transmisyj nabożeństw, kazań i uroczystości religijnych. Związek Katolickich Radiosłuchaczy utrzymuje stały kontakt z Komisją Audycyj Religijnych i porozumiewa się z nią we wszystkich niezbędnych wypadkach. Obie powyższe instytucje reprezentują katolicyzm w radiofonii polskiej, każda w swoim zakresie działania.

Odmienny zupełnie charakter i znaczenie posiadają Społeczne Komitety Radiofonizacji Kraju. powołane do życia pod auspicjami Polskiego Radia, jako koncesjonariusza w jedynym celu: radiofonizacji kraju przez zwiększenie liczby czynnych odbiorników w Polsce. Mają one charakter obywatelski międzywyznaniowy. Na czele S. K. R. K. stoi p. poseł Wagner.

Sygnatura: V. Km. 1412/37.
Wierzyciel: Dawid Horn.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru V., Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w Krakowie, ul. Wilga Nr. 18, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników Edmunda i Elżbiety Nowaków, składających się z urządzenia domowego, maszyny do szycia, wartości ogółem 535 zł, zaś tego samego dnia o g. 13 w mieszkaniu dłużnika Pawła Nowaka w Krakowie, przy ul. Barskiej L. 78, również 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, 2 koni ciężarowych, lejc, sieczkarni, oszacowanych na łączną sumę zł 933.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Piotr Bill.

Wojna — nadzieją wybawienia
w Sowietach

Wiadomość o zawieszeniu działań wojennych pod Czang-Ku-Feng wywołała w Moskwie i całym kraju niespodziewaną reakcję... przygnębiający nastrój. Jak zgodnie stwierdzają wszyscy obserwatorzy na ulicach, w tramwajach, w teatrach, kinach, sklepach maluje się na obliczach wszystkich obywateli wielkie rozczarowanie. Wszyscy przeważnie powściągliwie milczą. Nie słychać rozmów, dyskutujących przyczyny zawieszenia broni. Obywatele sowieccy wyglądają, jak gdyby sprawiono im wielki zawód. Ta zmiana nastroju jest tym bardziej charakterystyczna, że w okresie walk sowiecko-japońskich wszędzie panowało wielkie ożywienie i w licznych rozmowach wszyscy wypowiadali przeświadczenie, że tym razem wojna na pewno wybuchnie. **Odnosiło się wrażenie, że masy sowieckie żywiołowo pragną tej wojny, która by przyniosła jakąkolwiek zmianę obecnych stosunków. Jednocześnie było widać, że te żywiołowe nastroje wojenne mas, jednak bez wyraźnych akcentów antyjapońskich wyraźnie konsternowały władze sowieckie.**

KAROL CONRAD 36

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

Zaniósł się ochrypłym śmiechem.

Zemści się na niej. I zemsta będzie straszna i śmiertelna, jak ledwo wyczuwalne ukłucie igłą...

* * *

Tenor Alberto Spah wywodził bez przerwy gamę, ciągnął mozolnie w górę, urywał niezmiennie na la, chrząkał parę razy i zaczynał od początku. Po długich beznadziejnych ćwiczeniach przechodził do innego rodzaju wycia, które nazywał właściwym śpiewem, a które ograniczało się do powtarzania w kółko słów:

— „Celeste Aida, forma divina“...

Na tarasie siedzieli kapitan Steeg i Hunstanton. Znali się dawno, byli w zażyłych stosunkach. Na list, w którym Hunstanton zawiadamiał przyjaciela o zamiarze zwiedzenia niezbędnej części wyspy Prosperota, kapitan odpowiedział w ten sposób, że wziął dużą motorówkę i wyjechał niezwłocznie z Rangho. Po przybyciu na Prosperotę oświadczył, że projekt Hunstantona przypadł mu do gustu. Wobec tego przyłączy się tym chętniej, że ma dużo czasu, ponieważ parowiec, którym dowodzi, jest obecnie w gruntownym remoncie. Przywiózł ze sobą śpiewaka i wytworną panią — wysoką, wysmukłą i bardzo efektowną pomimo już nie młodego wieku. Dotąd nie wyszła jeszcze ze swego pokoju. Przebierała się prawdopodobnie.

Tenor Albert Spah zaczął po raz trzydziesty:

— „Celeste Aida, forma divina“...

Gardłowy, nieprzyjemnie wibrujący głos dolatywał zupełnie wyraźnie do tarasu.

— Czy to jest znany śpiewak? — zapytał Hunstanton.

Kapitan Steeg wzruszył ramionami.

— Nie wiem. Przed dwoma miesiącami wystąpił z koncertem w Rangho, ale publiczność zarzuciła go krzesłami. Mówi, że miał złego profesora śpiewu, który wadliwie postawił mu głos. Teraz znalazł innego, uczy się według innej szkoły. Powiada, że w przyszłym roku będzie na pewno zaangażowany do mediolańskiej La Scali.

Hunstanton splótł dłonie i oparł się łokciami o kolana.

— Hm... — pokręcił głową. — W takim razie nie rozumiem, czego on szuka na Prosperocie.

Kapitan uśmiechnął się niewyraźnie.

Może w ogóle lubi silne wrażenia. Zresztą próżność ludzi, zwłaszcza ograniczonych, nie ma granic. Sądzę jednak, że z tego będziemy mieli pociechę, bo jest krewki i nawet odważny. Widziałem raz jak się upił. Zapomniał zupełnie, że jest delikatnym tenorem. Banda jakichś chłystków spróbowała z niego zażartować, rozniósł ich, aż drzazgi leciały — jednym słowem zachował się jak przyzwoity mężczyzna.

Hunstanton osądził, że uwaga kapitana o ludziach, poszukujących przygód z próżności, jest bardzo trafna i mądra.

Po chwili wypuścił jeszcze jeden próbny balon.

— Mam nadzieję, że panna Styli nie będzie się tu nudziła w czasie naszej nieobecności — powiedział ostrożnie.

Kapitan Steeg potarł czoło.

— O nie, — odparł. — Pojedzie z nami... jeśli się zgodzisz, oczywiście.

— Mówiłeś, że to artystka filmowa?

— Tak. Była artystką. Grała role pań z wielkiego świata.

— Dobrze... ale przecie my nie zakładamy wędrownego teatru. Zresztą poczciwi ludożercy z głębi wyspy nie mają upodobań do tego rodzaju sztuki, a jeśli chodzi o personel artystyczny, to chyba tylko nasz tenor może zdobyć ich uznanie, natomiast panna Style... obawiam się, że miejscowi smakosze osądzą, że jest za chuda.

— Nie rozumiem, dlaczego odzywasz się tak lekceważąco o pannie Style — powiedział przeciągle Steeg.

— O przepraszam cię! — zawołał pośpiesznie Hunstanton.

Steeg wyjął cygaro, obejrzał je dokładnie, odgryzł koniec i zapalił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.